



Podgórski najlepszy

Żeby być dobrym policjantem w drogówce, trzeba nie tylko elegancko prezentować się w mundurze, ale przede wszystkim znać przepisy ruchu drogowego, prawo o wykroczeniach, umieć udzielać pierwszej pomocy ofiarom wypadków, bezbłędnie regulować ruchem na skrzyżowaniach, no i oczywiście znakomicie prowadzić samochód bądź motocykl. Te właśnie umiejętności sprawdzono podczas niedawnych eliminacji wojewódzkich konkursu o miano „Policjanta ruchu drogowego 1990 r.”. Rywalizację tę wygrał sierż. sztab. STANISŁAW PODGÓRSKI, kolejne miejsca zajęli: chor. Jerzy Wojdyło i sierż. Jan Zubrzycki. Najlepszym wręczono nagrody ufundowane m.in. przez Oddział Wojewódzki PZU. Ta trójka reprezentować będzie Przemyskie w eliminacjach okręgowych w Lublinie.

(d)

Fot. HENRYK SUCHECKI

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 30 (1178) 25 LIPCA 1990 r. Cena 600 zł

UWAGA!

UWAGA!

PRZYPOMINAMY NASZĄ STAŁĄ OFERTĘ:

- ekspresowe usługi fotograficzne (zdjęcia czarno-białe) od poniedziałku do czwartku włącznie w godzinach 12-16
- publikacje na zlecenie
- ogłoszenia na wybranej przez Klienta stronie

CENY NIŻSZE NIŻ W INNYCH
WYDAWNICTWACH PRASOWYCH!

Ponadto informujemy, że anonsy o poszukiwaniu pracy zamieszczamy w tygodniku bezpłatnie.

ZAPRASZAMY DO REDAKCJI!

Bezdomni poligloci

No, może jeszcze nie poligloci, lecz z całą pewnością kandydaci do tego miana, bo ta dziesięcioosobowa grupa dzieci i młodzieży posiada niewątpliwie predyspozycje do nauki języków obcych.

Uczestniczę właśnie w jednym w swoim rodzaju „egzaminie pod chmurką”, zorganizowanym przez znanego i niezłomnego propagatora esperanta, przemyslanina pana HENRYKA GAŚSIOROWSKIEGO, dla uczestników pięciodniowego kursu tego języka.

— Dlaczego pod chmurką? A no dlatego — odpowiada pan Henryk — że klub osiedlowy „Kmiecie”, który użyczył nam pomieszczeń na zorganizowanie kursu, jest dziś (sobota, 30 czerwca br.) nieczynny. Jutro też będzie nieczynny, a w poniedziałek personel klubu udaje się ponoć (in gremio?) na urlop.

Tak więc garstka zapaleńców stanęła nie tyle może wobec problemu nie do rozwiązania, ile wobec zamkniętych na cztery spusty drzwi klubowych. Wyjście z sytuacji znalazł pomysłowy — jak zwykle — pan Gąsiorowski, który zaprosił swoich młodych słuchaczy po prostu nad San, gdzie w cieniu drzew odbyło się, zaimprovizowane w warunkach poligonowych, zakończenie pierwszego w bieżącym sezonie wakacyjnym kursu języka esperanto, połączone z zorganizowanym ad hoc sprawdzianem. Ten ostatni przyjąłem jako sympatyczny ukłon w stronę prasy, a jednocześnie okazję do popisania się przed jej przedstawicielem stopniem opanowania przez słuchaczy tego interesującego języka. Muszę bowiem dodać, że program kursu nie przewidywał egzaminu końcowego.

Zanim to jednak nastąpiło staliśmy się świadkami miłego i wzruszającego w swej prostocie — gestu ze strony uczestników kursu, w których imieniu najmłodsza w tym gronie, bo zaledwie dziewięćletnia adeptka

esperanta — Marta, dziękując panu Henrykowi, złożyła mu *plej korajn bondezi rojn kaj bukedon de rozaj* (najserdeczniejsze życzenia i bukiet róż). Trudno uwierzyć, że w ciągu pięciu dni, po dwudziestu zaledwie godzinach lekcyjnych (wykładów i ćwiczeń), można opanować ten język w stopniu pozwalającym na swobodne przekazanie drugiej osobie wyrazów szacunku i podziękowania! A jednak...

Na marginesie tego epizodycznego w istocie wydarzenia nasuwa się kilka refleksji. Oto w rozmowie z organizatorem kursu usłyszałem, że jego — ze wszelkich miar godna wsparcia — działalność ma charakter wyłącznie społeczny i nie jest przez nikogo sponsorowana. W tym miejscu dodam (wyłącznie z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność), że nawet skromne nagrody dla uczestników kursu, w postaci skryptów, samouczków, folderów, egzemplarzy ilustrowanych periodyków esperanckich itp. — pan Henryk ufundował z własnych, skromnych funduszy emeryta.

— Nie ma w środowisku zapotrzebowania na naukę tego języka. Organizatorzy różnych form wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży również wykazują brak zainteresowania tym zagadnieniem — mówi pan Gąsiorowski. — Dziwnie brzmią te słowa w zestawieniu choćby z powszechnym analfabetyzmem językowym naszych rodaków oraz mniej niż skromnymi możliwościami zorganizowania atrakcyjnego spędzenia wakacji dla zdecydowanej większości naszych dzieci. A przecież przygoda z esperantem mogłaby stać się jednym ze sposobów na nudę w długie letnie dni w miejscu zamieszkania.

Dedykując powyższe czynnikiem kompetentnym, wszystkich zainteresowanych odsyłam do pana Gąsiorowskiego (zostałem do tego upoważniony), adres w książce telefonicznej.

Ĝis revido!

Jot.-Em.

Oni rządzą

Na naszych lamach staramy się pokazywać sylwetki tych, którzy po wyborach przejęli ster lokalnej władzy. W „Personaljach” przedstawiliśmy prezydenta Przemysła oraz burmistrzów Jarosławia, Przeworska i Lubaczowa. Nie możemy jednak — w takiej formie — uczynić tego w odniesieniu do wszystkich przewodniczących rad, burmistrzów oraz wójtów. Z konieczności zatem prezentujemy ich skrócone personalia.

Przewodniczącymi rad w głównych miastach województwa są:

w Przemysłu — ANDRZEJ MATUSIEWICZ, lat 39, adwokat, radny z listy PKO „Solidarność”;

w Jarosławiu — JAROSŁAW PAGACZ, lat 37, nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w tym mieście, radny z listy KO „S”;

w Przeworsku — TOMASZ LENAR, lat 37, wykształcenie wyższe, prowadzi zakład elektryczny, radny z listy KO „S”;

w Lubaczowie — ARKADIUSZ PRZYBYLSKI, lat 55, wykształcenie średnie, naczelnik Urzędu Skarbowego w tym mieście, radny z listy KO „S”;

A teraz krótkie charakterystyki przewodniczących pozostałych rad oraz burmistrzów miast — gmin.

Cieszanów

Przew. rady — KAZIMIERZ WOLANIN, lat 35, wykształcenie średnie, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Chotyłubiu, radny z listy KO „S”;

Burmistrz — JAN KOWAL, lat 45, wykształcenie wyższe, dotychczas pracował w PÓM w Dachnowie.

Dynów

Przew. rady — JAN KURZYDŁO, lat 57, wykształcenie średnie, emeryt, radny z listy KO „S”;

Burmistrz — MARIAN DUCH, lat 43, wykształcenie wyższe, dotychczas był naczelnikiem miasta

i gminy Dynów.

Kańczuga

Przew. rady — JACEK SOLEK, lat 30, wykształcenie wyższe, właściciel firmy budowlano-montażowej, członek PSL.

Burmistrz — BOGUSŁAW ZIĘBA, lat 25, wykształcenie wyższe, pierwsza praca po studiach.

Oleszyce

Przew. rady — MARIAN RÓŻAŃSKI, lat 37, wykształcenie wyższe, nauczyciel w miejscowym Zespole Szkół Rolniczych, radny z listy KO „S”;

Burmistrz — ALEKSANDER MICHAŁSKI, lat 54, wykształcenie średnie, rolnik.

Radymno

Przew. rady — ZYGMUNT JAWORSKI, lat 52, wykształcenie zawodowe, maszynista kolejowy, radny z listy KO „S”;

Burmistrz — ZDZISŁAW KONIUCH, lat 29, wykształcenie wyższe, dotychczas był nauczycielem w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym.

Sieniawa

Przew. rady — JAROSŁAW MRÓZ, lat 32, wykształcenie wyższe, pracownik tamtejszego Urzędu Miasta i Gminy, członek PSL.

Burmistrz — FRANCISZEK WOŚ, lat 41, wykształcenie wyższe, rolnik, w latach 1981-87 był naczelnikiem miasta i gminy Sieniawa.

(c.d.9)

Z redakcyjnego dyżuru

Ludzie bez wyobraźni...

Zadzwoił do redakcji jeden z mieszkańców ul. Jagiellońskiej w Przemysłu:

Mówię nie tylko we własnym imieniu, ale i moich sąsiadów. Stawia się przy naszej ulicy płoty (bariery) metalowe, odgradzające chodnik od jezdni. Chodzi o przeciwdziałanie naruszeniom przepisów ruchu drogowego, a także wypadkom, które mogą się wydarzyć w wyniku nagminnego przechodzenia przez jezdnię w niedozwolonych miejscach. Wszystko to piękne i słuszne. Tylko nikt nie pomyślał o tym, w jaki sposób mieszkańcy odgradzonych domów będą nosić węgiel po jego dostawie, albo ziemniaki czy np. meble (jeżeli zechcą odnowić wyposażenie swoich mieszkań)? Próbowaliśmy rozmawiać w tej sprawie w ADM-ie. Bez skutku — widocznie pracujący tam ludzie są bez wyobraźni...

Co na to władze Przemysłu?

(1)



12 LIPCA

• Armia Radziecka... mocno bije. Przekonał się o tym mieszkaniec Torek — jadąc motocyklem wzdłuż kawalkady pojazdów oczekujących przed przejściem w Medyce potrafił 6-letnią dziewczynkę, która nagle wyszła zza stojącego pojazdu. Natychmiast się zatrzymał, by udzielić jej pomocy. Okazało się to jednak zbędne, bo nie odniosła żadnych obrażeń. Jej ojciec natychmiast wymierzył motocyklistę „sprawiedliwość”, a ciency były nokautejające — nieprzytomnego mieszkańca Torek przewieziono do szpitala. „Bokserem” okazał się żołnierz zawodowy Armii Radzieckiej, który jechał na urlop do kraju (stacjonuje w NRD). Władze polskie — w myśl obowiązujących przepisów — przekazały go stronie radzieckiej.

13 LIPCA

• Na Wybrzeżu J. Piłsudskiego w Przemysłu dwóch sprawców napadło na przechodnia — pobili go oraz ukradli mu zegarek i gotówkę o łącznej wartości ponad pół miliona złotych. Dzielnie zachował się policjant, który ujął sprawców w bezpośrednim pościgu, odzyskał też łup.

15 LIPCA

• W Harcie spalily się zabudowania gos-

podarcze wraz ze sprzętem rolniczym — z dy-
mym poszło 150 mln zł.

16 LIPCA

• Tragedia na os. Rogozińskiego w Przemysłu — z okna swojego mieszkania na 7 piętze wyskoczyła 27-letnia kobieta, matka trojga dzieci.

• W Łukawcu, na łuku drogi, motocykl wjechał do rowu. Jechali na nim... trzy osoby. Jedną z nich z urazem kręgosłupa — odwieziono do szpitala w Rzeszowie.

17 LIPCA

• Sąd Wojewódzki — na skutek protestu wniesionego przez jednego z mieszkańców gminy Stubno — unieważnił wybory okręgu wyborczego nr 18 w Stubnie. Wyrok nie jest prawomocny. Gdyby się uprawomocnił, to odbyły się tam ponownie wybory radnego.

• O godz. 15 ukradł motocykl z bramy kamienicy nr 5 przy Rynku w Jarosławiu, o godz. 16.30 jadąc na nim wraz z drugą osobą — spowodował wypadek (pasażer złamał rękę), a o 17 zatrzymał go patrol policji. Złodzieję i kierowcę (w jednej osobie) był pijany.

18 LIPCA

• Łup już mieli (67 puszek piwa), ale nie uszli z nim, gdyż niemalże na gorącym uczynku zwinął ich policyjny patrol. Tak zakończyła się „przegrana” 16- i 17-latków, którzy włamali się do sklepu MHSI przy ul. Grunwaldzkiej w Przemysłu.

19 LIPCA

• W muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej otwarto wystawę pt. „Malarstwo portretowe i obyczajowe I połowy XIX wieku”. Ekspozycję udostępniła Lwowska Galeria Obrzędów.

• W Koziejówce (gm. Stary Dzików) spalily się zabudowania gospodarze wraz z sianem i sprzętem rolniczym. Straty ocenia się na 200 mln zł.

REJON BUDOWY DRÓG MIEJSKICH
w PRZEMYSŁU, ul. Topolowa 1ogłasza przetarg
nieograniczony

na sprzedaż:

1. samochodów marki „Żuk” sztuk 3 — cena wywoławcza od 10 mln do 15 mln zł
 2. samochodu marki „Fiat 126p” — cena wywoławcza 2,8 mln zł
- Samochody można oglądać w dni robocze od godz. 8 do 14.

Przetarg odbędzie się 1 sierpnia 1990 r. w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Topolowej 1 o godz. 9.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu odbędzie się II przetarg o godz. 11.

Wadium w wys. 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa nie później niż na godzinę przed przetargiem

K-178

ŻYCIE

PRZEMYSKIE

TYGODNIK

REGIONALNY

Numer oddano do druku 17 VII, kloki 19 i 30 VII hr.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo

Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny
Zygmunt Marciniak. ADRES REDAK-
CJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel.
22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redak-
cji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca”
w Przemysłu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie
zwraća i nie odpowiada za treść ogłoszeń

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964



ŚRODA

25 LIPCA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie: „Altanka”
9.50 Kino Teleferii: ZAGUBIONA ME-
LODIA”
10.15 „DZIEWCZYNA I CHŁO-
PIEC” — film NRD
17.15 Teleexpress
17.30 Sensacje XX wieku
18.00 „DYNASTIA” (18) — film USA
18.45 Rolnicze rozmaitości
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.05 „STAN DUCHA” — franc. film
fab.
21.45 Sprawa dla reportera
22.25 Magazyn operowy
23.15 Wiadomości
23.30 „Dynastia” (18) — film USA

PROGRAM II

- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program
dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (14) — film
USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
15.30 Express gospodarczy
16.00 Kontakt TV
17.00 „SZPITAL NA PERYFE-
RIACH” — film czech.
18.00 Kronika z Krakowa
19.30 „Kiedy odszedł Henryk” — ko-
media ang.
20.00 Siódemka w Dwójce
21.00 „Wędrowki z Mariny i Bory-
sem” — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „W LABIRYNCIE” (72) — film
TP
22.15 Kronika kryminalna „997”
23.15 Komentarz dnia

CZWARTEK

26 LIPCA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Kino Teleferii: „DZIEWCZYNA
I CHŁOPAK”
10.00 „DWOJKA KARO” — film krym.
USA
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn katolicki
18.00 „DYNASTIA” (19) — film USA
18.45 10 minut
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.00 „DWOJKA KARO” — film krym.
USA
21.00 Interpelacje
22.00 Pegaz
22.45 Wiadomości
23.00 „Dynastia” (19) — film USA

PROGRAM II

- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program
dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (15) — film
USA
10.00 CNN Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
15.30 Komedie i melodramaty: „KOBIE-
CE SERCE” — film bulg.
16.35 Scenograf — Jan Banuša
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpiro-
wskim
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Teatr Muzyczny w Gdyni (2)
19.00 „W labiryncie” — film TP
19.30 Festiwal im. H. Wieniawskiego
w Szczytnie Zdroju
20.00 Wielki tenis: Roland Garros
21.00 Express reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Teatralne Dwójki: „Elektra
moja miłość”
23.05 Komentarz dnia

PIATEK

27 LIPCA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.10 Teleferie: Telefano
9.40 Kino Teleferii: „TAJEMNI-
CZY DUCH” — film NRD
10.00 „BYŁO NAS SZESCIORO”
— film czeskosłow.
17.15 Teleexpress

- 17.30 „Raport” — wydarzenia polityczne
tygodnia
18.00 „DYNASTIA” — film USA
18.45 10 minut
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.05 „CHATKA W NIEBIE” — film
USA
21.50 Weekend w Jedyne
22.00 Tele-audio-video
22.20 Wiadomości
22.35 „Dynastia” (powt.)

PROGRAM II

- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program
dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (16) — film
USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
15.40 Express gospodarczy
16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
16.30 Wzrokowa lista przebojów
17.00 „ALTERNATYWY 4” — ko-
media TP
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Program telewizji lokalnej
21.30 Panorama dnia
21.50 „CRIME STORY” — film krym.
USA
22.35 Spotkanie z ks. prof. J. Tischnerem
23.15 Komentarz dnia

SOBOTA

28 LIPCA

PROGRAM I

- 8.10 Tydzień na działce
8.40 Na zdrowie
9.00 „Ziarno” — program katolicki
9.15 Kino Teleferii: „PARTNE-
RZY” — film USA
10.30 Wiadomości
10.40 Militaria, obronność, nowoczesność
11.05 Z Polski rodem
11.35 Koncert życzeń
12.05 Francuski program satelitalny
14.10 Program rozrywkowy
14.40 Laboratorium
15.10 Magazyn mniejszości narodowych
15.40 „Skarbiec” — magazyn historycz-
ny
16.35 Butik
17.05 Miły filmowej pop-kultury
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
19.00 „Maurycy i Hawranek”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Wiadomości
20.05 „JAILHOUSE ROCK” — film
USA
21.45 7 dni — świat
22.15 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 Telegazeta
23.20 „OSMIORNICZA” (3) — sens. film
włos.

PROGRAM II

- 8.15 Kino rodzinne
9.00 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.30 „CUDOWNE LATA” (4) —
film USA
11.00 Studio im. A. Munka
12.00 „STRADIVARIUS” — (cz. 1)
— film włos.
13.20 W świetle ciszy
13.45 W kontakcie z przyrodą
14.55 „Odeon” na antenie Dwójki
15.30 „SANTA BARBARA” — film
USA
17.00 „Bruce Forsyth Specials”
— program rozrywkowy
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Benny Hill
19.00 Satyrykon 90
19.30 Sztuka ogrodowa w Polsce
20.00 Przed konkursem chopinows-
kim
21.00 Dwa + 2 — wolność
21.30 Panorama dnia
21.45 „STRADIVARIUS” (cz. 1) — film
włos.
23.05 Komentarz dnia

NIEDZIELA

29 LIPCA

PROGRAM I

- 7.30 Kraj za miastem
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Kino Teleferii: „STRACHLI-
WY TARZAN”
11.05 Notowania
11.30 Koncert życzeń
12.15 Relacja z przebiegu konkursu dla
dzieci i młodzieży polonijnej
12.45 Reportaż
13.05 Sztuka i my
13.25 „Dotknięcie słońca” — film dok.
13.55 Magazyn „Morze”
14.15 „Zdarzenie” — program publicy-
styczny
15.00 Pieprz i wanilia: „Podróż do Mau-
ryków”
15.50 „POWRÓT ARSENA LU-
PLIN” (8) — film franc.
16.00 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Teatr TV: „HIPNOZA”
18.40 „Myśl z okienka” — program ka-

- barctwo
19.00 „Wiwat skrzaty!”
19.30 Wiadomości
20.05 „BYĆ NAJLEPSZĄ” (3)
— film USA
21.25 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.55 Sportowa niedziela
23.35 Wiadomości

PROGRAM II

- 7.40 Zdrowie
8.10 Przegląd tygodnia — dla niesłyszą-
cych
8.45 „Być najlepszą” (3) — film USA
10.30 Jutro poniedziałek
11.00 „PŁONĄCE POLA” (9) — film
austral.
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „SANTA BARBARA” (15,16)
— film USA
13.40 Z batutą i humorem
13.55 Formula 1 — RFN — tor Hochen-
heim
14.30 „CUDOWNE LATA” (4)
— film USA
14.55 Formula 1
16.30 100 pytań do...
17.10 Publicystyka kulturalna
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Kobiety XX-lecia — Zofia Nalko-
wska
20.00 Tydzień w sporcie
21.00 Publicystyka kulturalna
21.30 Panorama dnia
21.45 „Płonące pola” (9) — film austral.
22.35 „Rozmowy bez sekretów”
23.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK

30 LIPCA

PROGRAM I

- 17.15 Teleexpress
17.30 Rzeczpospolita samorządna
18.00 „DYNASTIA” (21) — film USA
18.45 10 minut
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: „CHŁOPSKA JE-
SIEN”
21.55 „Kontrapunkt” — przegląd wyda-
rzeń krajowych
22.35 Informator wydawniczy
22.40 Wiadomości
22.55 „Dynastia” (powt.)

PROGRAM II

- 15.30 „CAPITAL CITY” (5) — film ang.
16.30 Publicystyka
16.45 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 Kino rodzinne
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd PKF
19.00 „BAGDAD CAFE” (4) — film
USA
19.30 Muzyka dawna i nowa
20.00 Auto moto fan klub
20.30 Osądźmy sami
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 „Capital city” (powt.)
22.35 Komentarz dnia

WTOREK

31 LIPCA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Teleferie
9.40 „TAJEMNICZY DUCH” (6)
— film czeskosłow.
10.05 „Wicher czasów” (4) — film braz.
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 „DYNASTIA” (22) — film USA.
18.45 10 minut
19.00 „Smurfy”
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z min. J. Kuroniem
20.15 „WICHER CZASÓW” (4)
— film braz.
21.05 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
21.35 Ring-Buddy Green — recital
22.15 Wiadomości
22.30 „Stato się” — film dok.
23.00 „Dynastia” (powt.)

PROGRAM II

- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program
dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” — film
USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
15.10 Dookoła świata na „Zawiszym Cza-
rny”
15.40 Reportaż
16.00 Kontakt TV
17.00 „Historia Hollywoodu” (4)
— film dok. USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
19.00 Nowela filmowa
19.30 Klejnoty kultury
20.00 Non stop kolor
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 „ZIELONY PROMIEN”
— film franc.
22.20 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Z pielgrzymką do Chotyńca (V)

Wiele miejsca i czasu poświęciliśmy już niezwykłym wydarzeniom w Chotyńcu. Bowiem dzieją się tam rzeczy, o których „filozofom się nie śniło”, a przecież — mimo wszystko — noszą one w swojej tajemniczości, wszelkie znamiona realizmu i prawdy. Są wreszcie w Chotyńcu sprawy czysto ziemskie, rzecz by można — banalne, choć z przepowiednią Matki Boskiej powiązane. Idzie mianowicie o „wodę życia”, która wypływa tam z wiązowego pnia, tuż przy kapliczce.

Nierozważni fanatycy, którzy kpią i szydzą z tajemnic objawienia, przyjęli najgorszy i najbardziej nieludzki sposób walki z cudownościami. Ni mniej, ni więcej zanieczyszczają tę wodę różnego rodzaju świństwami — najczęściej ropą i środkami ochrony roślin. A pielgrzymi przychodzą tu coraz liczniej i w najlepszej wierze (w porę nie uprzedzeni) mogą zaczerpnąć tej „nałaszczowanej” wody i... nieszczęście gotowe. Takie praktyki zatrucia wody, powinny być bardzo surowo karane, gdyż ze zdrowiem, a nawet życiem ludzkim grać nie wolno. To już nie walka z Kaczmarami i ogromną rzeszą pielgrzymów, ale zacięta i ślepa zawiść oraz ludzka głupota.

Tymczasem chotyńskie niezwykłości narastają, potęgają się i rzeźbą — materializują. Ich nadzwyczajność stawia wszystkich w zakłopotanie, a najbardziej lekarzy — specjalistów. Zanim jednak o tym, zacytuujemy jeden z przekazów Matki Boskiej, w brzmieniu dosłownym, wg zapisu wizjonera.

„Dnia 10 II 1990 r. o godz. 17. Po odmówieniu modlitwy Ojciec Nasz, Zdrowaś Maryjo, przyszła Matka Boska, ubrana była w białej sukni i w jasnozielony płaszcz. W rękach trzymała Różaniec. Matka Boska powiedziała: Do Was moje dzieci drogie, którzy pielgrzymujecie, kierujcie te słowa, abyście przychodzili do tego Domu Modlitwy i gorąco się modlili, bo na tym miejscu Ja Matka i Mój Syn przyjmujemy wasze prośby i błagania i udzielamy uzdrowień na ciele i ulżenie cierpień. W tym domu już otrzymało sześć osób uzdrowienie, ale przyszło dwie osoby złożyć hold podziękowania. Przekazuję wam, kto będzie uczestniczył, prosił i szczerze się modlił, Mój Syn wysłucha jego wołań. Ja Matka w swoim czasie będę żądać, aby w tej miejscowości powstało Sanktuarium Maryjne, bo tą miejscowość ukochałam. Do tej miejscowości będą zdążyć pielgrzymi z różnych krajów, ale najwięcej ze Wschodu. Ja Matka będę udzielać im błogosławieństwa, aby utwierdzili się w wierze, bo czas jest krótki, a Ja Matka chcę was mieć wszystkich, moje dzieci, przy sobie. Przekazuję wam wszystkim, że kto wstępuje do mojego umiłowanego Domu Modlitwy i pielgrzymuje do tego miejsca gdzie Ja przebywam. Ja go nie opuszczę. Niech moje błogosławieństwo zostanie z wami”.

Dom Kaczmarów to, bez przesady, żywe „sanktuarium maryjne”. Nie ma dnia, by nie ścigały tu pielgrzymki oraz większe i mniejsze grupy pątników z najdalszych stron Polski, a także z zagranicy.

Trzy przyjaciółki — Maria, Wanda i Krystyna — przyjechały z Tarnowa. Dwie z nich już po raz drugi. Rozmawiają szczerze, otwarcie i bez niedomówień.

— Przyjeżdżamy, bo wierzymy stwierdzają zgodnie. — Gdyby nie było wiary, nie przyjeżdżałybyśmy tu. Po modlitwie i długim czuwaniu przy figurze Matki Bożej,



Z wiązowego pnia wypływa „woda życia”

Fot. R. PAWŁOWSKI

czujemy się jakby odnowione. Nie do wiary, ale tak nam jakoś lekko na sercu i duszy, że nie odczuwamy najmniejszego zmęczenia trudami dalekiej i niewygodnej podróży.

— Jestem wierząca, ale praktykuję z umiarem — mówi p. Krystyna — Patrzę więc na to wszystko chłodno i z wielką rozważą. To jednak, co tu widzę i czuję, przerasta moje wyobrażenie, przynajmniej to ziemskie, tak mocno przetłoczone strasznymi przeżyciami. Przekonałam się, że te moje odwiedziny w Chotyńcu i ta modlitwa, bardzo mi pomagają w życiu. Dlatego tu jestem i jeszcze będę...

Wśród wielu podziękowań zapisanych w „rodzinnej kronice”, są i takie:

„Matuchno Najświętsza! Dziękuję Ci serdecznie za uzdrowienie mojego prawego ucha, na które nie słyszałam, a po zapuszczeniu cudowną wodą polepszył mi się słuch. Dziękuję Ci najserdeczniej za tę łaskę. Weronika ze Śląska”.

Weronika wyznanie to złożyła też publicznie, 23 maja 1990 r., w obecności wielu pielgrzymów, którzy w tym dniu byli w Chotyńcu.

Pani Sabina Kołodziejczyk ze Stalowej Woli przybyła z pielgrzymką, by podzielić się ze wszystkimi wielką radością, a w swoim oświadczeniu dziękczynnym napisała: „Matko Nieustającej Pomocy! Składam serdeczne podziękowanie za uzdrowienie mojej wnuczki Kamisi, która bardzo się jąkała i miała bardzo złe wyniki krwi — groziło jej długie leżenie. Po przyjechaniu tutaj — do Matuchny — znikło zupełnie jąkanie. Dziecko jest zdrowe i zadowolone. Tak samo został uzdrowiony Damian. Sabina K.”.

Wreszcie jeszcze jeden przykład, zupełnie na ludzki rozum nieprawdopodobny. Oto człowiek, poważnie chory, który nigdy nie był w Chotyńcu, po przeczytaniu pierwszego reportażu o tutejszych objawieniach, tak mocno uwierzył w nieskończoną moc i dobroć Matki Bożej, że poczuł się lepiej i wyzdrowiał! Zona „uzdrowienca” opowiedziała o tym niezwykłym przypadku Kaczmarom i z wielkim przejęciem napisała:

„Matko Najświętsza! Dziękuję Ci za uzdrowienie mojego męża z ciężkiej choroby (były to poważne objawy białaczki). Wiem, że za Twoją pomocą doznałam łaski i moja modlitwa została usłyszana przez Ciebie, Matko Nieustającej Pomocy. Krystyna z Jarosławia”.

Niech czytelnik sam sobie dopisze komentarz. Refleksji i uogólnień nasuwa się wiele. Ze wszech miar byłoby tu interesujące zdanie fachowców — lekarzy, psychologów czy też teologów...

Dnia 10.04.1990 r. o godz. 20.30. W czasie wieczornej modlitwy, po odmówieniu pierwszej dziesiątki Różańca, części hołesnej, przyszła Matka Boża. Ubrana była w szacie niebieskiej, na głowie biała korona, w ręku trzymała złoty Różaniec. Matka Boża przekazała: Przeszłam dzisiaj do was, aby wam udzielić błogosławieństwa. Przekazuję wam, że w przyszłym roku Mój Wikariusz Jan Paweł II będzie w waszym kraju dwa razy, w czerwcu i sierpniu, to wola Mojego Syna. W waszym kraju powstaną duże zmiany w Kościele. Przekazuję wam to, że z terenów wschodnich sprowadzę do was zapowiedziane przeze mnie pielgrzymki. Ale to wszystko w swoim czasie, nie będzie to zaraz, tak jak wy przewidujecie. Pierwsi przyjdą kapłani, aby wyprosić tę łaskę u Mojego Syna, aby nie było przeszkody przejęcia pielgrzymki. Po kapłanach sprowadzę do was Moją umiłowaną córkę, a waszą siostrę Stygmaticzkę (Nastię Wołoszyn), która przebywała na waszym terenie, bo mają spełnić się słowa Mojego Syna, które przekazał przez jej usta, że ona przyjdzie jeszcze na te tereny. Ona zamieszkała w Jarosławiu u jednego brata, który też posiada te cierpienia co ona, ale on jest jeszcze w ukryciu przez Mego Syna. Po tym wszystkim, ci, którzy bluźnią na miejsca objawień, kapłani i wierni zrozumieją, że idą złą drogą”.

Ten przekaz również pozostawiam bez komentarza. Zwracam jedynie uwagę na to, iż wspomniana stygmaticzka Nastia Wołoszyn — jak się dowiedziałem z wiarygodnych źródeł — żyła i mieszkała przed 1939 r. w Młynach i pracowała jako służąca u któregoś z bogatych gospodarzy. Po 1939 roku przeszła całą gebennę przesładowań, z wywózką do łagrów i na Sybir włącznie. Aktualnie mieszka w ZSRR. Ostatnio — jak głosi wieść ludu — istotnie ma zamiar przyjechać do Polski i odwiedzić swoje dawne strony. Ale czy tylko odwiedzić?

B. SZAFRANIEC



Fot. R. PAWŁOWSKI

Podziemia prawie okiełznane

Podstawowym elementem programu rewaloryzacji zabytkowych zespołów architektonicznych jest wcześniejsze, kompleksowe zabezpieczenie części podziemnych obiektów. Tak więc, wszystkie zabiegi związane z remontami np. ciągów starych budynków, powinny być poprzedzone usunięciem zagrożenia wywołanego nieodpowiednim stanem fundamentów, wyrobiskami podziemnymi, nie uporządkowanym odwodnieniem czy awaryjnością urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Tej oczywistej prawdy nie zawadzi przypomnieć, bowiem zbyt często popełniano u nas błędy, polegające na restaurowaniu części nadziemnych, bez uprzedniego zabezpieczenia podłoża i niżej zalegającego górotworu, co — nieraz w krótkim czasie — powodowało konieczność rozpoczęcia prac od nowa.

Jarosław, posiadający około 180 zabytków architektury i budownictwa (z których zdecydowana większość zlokalizowana jest na terenie starego miasta), miał to szczęście, że już pod koniec lat 50. dostrzeżono pilną potrzebę przeprowadzenia kompleksowej akcji ratunkowo-zabezpieczającej. Przyczyną katastrofalnego stanu jarosławskiej starówki były przede wszystkim rozległe, wielokondygnacyjne podziemia. Po serii katastrof, w 1962 roku, sprawą zagrożonej starówki zajęło

się Przedsiębiorstwo Robót Górniczych w Bytomiu, co było wówczas ogólnopolskim cwenementem.

Przedsiębiorstwo z Bytomia pracuje w Jarosławiu do dzisiaj, realizując oryginalną metodę konserwatorską, opracowaną przez zespół naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Strzeleckiego. Porządkowanie całej podziemnej infrastruktury jest jednak sprawą zarówno czasochłonną jak i kosztowną. Ale konieczną.

Według stanu z pierwszego półrocza br. program zabezpieczenia budynków i ich podziemi wykonano w 77 proc., natomiast modernizacje i remonty — w 35 proc. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa porządkowania sieci wodno-kanalizacyjnej. Na razie planowane prace zrealizowano w 20 proc.

Tak więc, choć w znacznej części okiełznano już groźne podziemia (które przed laty były przyczyną licznych katastrof), to jednak na pełne wyeliminowanie wszystkich zagrożeń trzeba jeszcze poczekać. Bez pełnego uporządkowania odwodnienia i kanalizacji zawsze bowiem będzie istniało niebezpieczeństwo nagłej awarii, o czym warto pamiętać oglądając piękne zabytki jarosławskiej starówki.

(zs)

Woda z mózgu

Nasz parlament, podobnie jak poprzedni, mocno absorbuje się działalnością ustawodawczą, czemu zresztą trudno się dziwić, skoro istnieje u nas tyle hekartów prawnych, które to określenie wydaje mi się bardziej odpowiednie, od np. poronionych przepisów. Co prawda zmienianie prawa z taką dziecinną łatwością niezbyt dobrze wpływa na społeczne poczucie stabilności życia, ale jeśli już zażbrnęliśmy w taką prawną dżunglę, to ktoś musi wreszcie ten gąszcz przetrzebić, aby ludzie poczuli, że prawo, które obowiązuje dzisiaj, będzie jeszcze utrzymywane w mocy przynajmniej w dniu następnym.

W Anglii, jak powszechnie wiadomo, istnieją przepisy wywodzące się jeszcze z poprzedniego wieku, ale jakoś nikt tam na to nie narzeka, bowiem czuje, że jeśli coś zagwarantowano praprzadkowi, to nie odbierze się tego jemu spadkobiercy.

Prawo rzymskie, szczególnie w części cywilnej, po dziś dzień służy wielu ustawodawstwom na całym cywilizowanym świecie, co widać również w naszym kodeksie cywilnym, a to oznacza, że ustanawiali go ludzie nadzwyczajnie światli, mający wyobraźnię, nie zaś tacy, którzy ustanawiają paragraf po to, by posłużyć on wyłącznie jako podstawa, czy nawet usprawiedliwienie, do ich bieżeńskich poczynań.

A wracając jeszcze do Anglii, to od dawna funkcjonuje tam pojęcie „świętego prawa własności”, co daje Anglikom gwarancję, że nie ma praktycznie takiej możliwości, że nagle zbierze się parlament i zmieni podstawowe przepisy, zmieniając tym samym odwieczne prawa obywateli. U nas, nie czuje się, niestety, takiej pewności.

Dotyczy to również spraw pozornie błahych. Dla przykładu — zgodnie z naszymi przepisami garaże wybudowane przez osoby prywatne — choćby to były nawet tzw. blaszaki — po upływie dziesięciu lat przestają być ich własnością i dotychczasowi właściciele muszą płacić za nie czynsz, co jest — delikatnie mówiąc — niezbyt zgodne z podstawowymi regułami logiki. W Przemysłu, żeby było jeszcze śmieszniej, Zrzeszenie Właścicieli Prywatnych Nieruchomości wystawiło tym osobom rachunki za wodę, którą zużywają do mycia swych samochodów. Rzecz w tym, że w większości tych garaży (czego nikt wcześniej nie sprawdził) w ogóle nie ma wody i właściciele pojazdów myją je w punktach usługowych, słono za to placąc. Niektórzy zaś w ogóle nie mają samochodów, jeno same garaże, o czym dobrze wiemy, gdyż na przykład w jednym z takich garaży jego posiadacz hoduje króliki, których nigdy nie kąpie, ani nawet nie przemyciwa im różowych oczek. Podobnych przykładów jest więcej.

Krótko mówiąc — pełna woda, ale z mózgu...

JAN MISZCZAK

Z akt wywiadu WiN okręgu przemysko-jarosławskiego

20 czerwca br., w publikacji nawiązującej do bolesnych faktów z historii stosunków polsko-ukraińskich w pierwszych latach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, skorzystaliśmy z raportów wywiadu WiN okręgu przemysko — jarosławskiego. Wracamy do tych dokumentów przedstawiając zagorzałych nacjonalistów ukraińskich działających przed wybuchem wojny i podczas okupacji na terenie Przemysła i powiatu oraz działaczy komunistycznych władz po wojnie. Zgodnie z zasadą, że potomkowie nie mogą odpowiadać za winy dziadków i ojców, nie podajemy imion i nazwisk bohaterów tego rodzaju wspomnień...

UKRAIŃSCY NACJONALIŚCI

Dr W.Z. — przed wojną w Przemysłu, w czasie wojny w Krakowie, pełnił tam czynności wiceprezesa Sądu Apelacyjnego i pracował w propagandzie niemieckiej przeciw Polakom. Był czołowym przedstawicielem Ukraińców wobec władz niemieckich; kierował akcją poboru Ukraińców do Dyw. SS. Polakożerca. Syna kształcił na Politechnice w Gdańsku.

Dr G.L. — sędzia Sądu Okr. w Przemysłu, z wybuchem wojny ujawniono przeciw niemu akcję szpiegowską na rzecz Niemiec i miał być aresztowany. Gdy przyszli Niemcy do Przemysła, witał ich imieniem społeczeństwa ukraińskiego. Za czasów okupacji niem. był burmistrzem Niem. Przemysła, poczem objął stanowisko Sędziego apelacyjnego (...). Przyjeżdżał do Przemysła i werbował Ukraińców do dyw. SS, a gdy jego zabiegi nie odniosły skutków, wywierał nacisk przez Gestapo. Z misją tą jeździł także i na wschód, prawdopodobnie do Lwowa. Z wybuchem wojny jeździł z jakąś misją do Berlina. W Przemysłu występował w mundurze oberleutanta niem.

Dr M.Ch. — adwokat w Przemysłu, wróg Polski. w czasie okupacji niem. działał przeciw Polakom, czynny w dyw. SS i aktywny członek OUN

Ch. brat M. — był kier. urz. aprowizacyj-

nego w Przemysłu, działał podobnie jak brat.

S.N. — ostatnio poseł na Sejm RP, za Niemców był kier. urz. meld. gdzie bardzo silnie popierał Ukraińców, następnie był przewodniczącym Wydziału Pow., prowadził politykę wyłącznie dla Niemców i Ukraińców.

Cz. — adwokat, wróg Polski, członek tajnych organizacji ukraińskich, współpracował z ukraińskim SS.

K. — urzędnik skarbowy, przed wojną został przeniesiony z Przemysła z powodu antypolskiego nastawienia. Za czasów okupacji niem. był naczelnikiem Urz. Skarbowego i na tym stanowisku prześladował Polaków.

M.S. — sędzia Sądu Okr. w Przemysłu, zdeklarowany Ukraińiec, za czasów okupacji niemieckiej był kierownikiem Sądu w Przemysłu, zaprowadził język ukraiński jako wyłącznie urzędowy i z dr. Z. obsadził Sąd okręgu przemyskiego wyłącznie Ukraińcami i to tak, że ważniejsze sprawy sądowe nie mogły się obejść bez przewagi elementu ukraińskiego. Zgłaszał się demonstracyjnie do asenterunku dyw. SS i jako ułomny na nogę do wojska wzięty nie został.

B.Sz. — sędzia Sądu Grodzkiego w Pruchniku, doprowadził za czasów niem. do usunięcia kierownika Sądu Polaka, poczem sam zajął jego stanowisko i zapisał się w pamięci jako niesprawiedliwy sędzia względem Polaków, poza tym prowadził życie rozwiązłe.

Zgłosił się do wojska polskiego i jest sędzią Sądu Wojskowego w Lublinie, gdzie względem Polaków występuje bardzo ostro.

B.M. — sędzia Sądu Grodzkiego w Przemysłu. W czasie okupacji okazał się zdecydowanym szowinistą ukraińskim i prześladowcą polskości. Był członkiem dyw. SS.

W.P. — sędzia Sądu Okręgowego w Przemysłu. Za okupacji niem. pełnił obowiązki prokuratora przy Sądzie Okręgowym. Jako jednostka b. ostrożna pełnił w organizacjach ukraińskich funkcję łącznika. Dzieci kształcił w Gdańsku.

W.F. — urzędnik sądowy, w czasie okupacji niem. jako Ukraińiec pracował w Urzędzie Meldunkowym i wystawiał fałszywe dokumenty Ukraińcom i Volksdeutschem.

G.K. — urzędnik sądowy, należał do tajnych organizacji ukraińskich, prowadził agitację za wstępowaniem do Ukr. SS, był konfidentem (...) dr. Z. i Gestapo.

J.W. — urzędnik sądowy, był w ukr. organizacjach wojskowych, zmusił syna do wstąpienia do SS.

Dr J.M. — chirurg Szpitala Powszechnego w Przemysłu (...), szowinista ukr., przeprowadza operacje wycinania znamion wybitych członkom ukr. SS, które mają wybite na lewej ręce lub piersi, tuszem nakłute. Jego przyjacielem dr R., też chirurg, uciekł z Niemcami.

NACJONALISTYCZNY ZWIĄZEK UKRAIŃSKI. Przewodniczący M.W.

— Buszkowice, sekretarz W. — adwokat, który pracuje w Przemysłu w kooperatywie i biskup K. (...).

KOMUNIŚCI

W.W. — jest delegatem Rządu do spraw ewakuacji typ bardzo niebezpieczny. Jest to wysłannik Rosji na powiat Przemysł. Postać nie rzucająca się w oczy, bardzo skromnie ubrany. Żyd pod polskim nazwiskiem, przedwojenny szpieg sowiecki. Jest członkiem aktywu. Komuniści wystrzegają się jego.

A.J. — jest w kontakcie z najwzszymi władzami bezpieczeństwa w Warszawie. Kategoriecznie nalega na przeprowadzenie masowych aresztowań w kołach polskich Przemysła. Pozostaje również w stałym kontakcie z władzami sowieckimi, które za znajamia z terenem. Typ bardzo niebezpieczny.

M.T. — były pracownik PUBP w/m, obecnie aresztowany, jest równocześnie konfidentem NKWD. Pozostawał w stałym kontakcie z wywiadem sowieckim, który mieścił się w P. (Przemysłu — przyp. red.), ul. Słowackiego 18.

D. (bez imienia — przyp. red.) — kierownik stacji traktorów i maszyn rolniczych Pow. Urzędu Ziemińskiego, dawniej ukraiński oficer (widziany jako taki na zdjęciu). Władza słabo językiem polskim, jest na usługach NKWD. Jest poważne przepuszczenie, że to Rosjanin (...). Podkreśla na każdym kroku, że Polska musi być taką jaką zechcą Sowietci oraz na zebraniu Komisji Porozumiewawczej 3. 45. (3 marca 1945 r. — przyp. red.) m. in. powiedział — niewiedomo z jakiego tytułu Polacy roszczą sobie pre-

tensje do Sowietów, a nawet stronią od nich, pomimo, że powinni im być wdzięczni, gdyż Sowietci dali Polsce wolność (...).

R.K., — Orły działacz S.L. (...) od pierwszych dni sierpnia 44 ukrywa się, jest nieostrożny, chodzi po wsiach, a jednak nie został aresztowany. Obecnie prowadzi akcje pacyfikacyjne na Ukraińcach powiatu przem. wywołując w tym czasie niepożądany ferment. Wygląda to niejasno (...).

Stosunki w lokalu PPR

Około 20.III.45 w lokalu PPR, gdzie byli obecni G., J., L., T. (podajemy tylko pierwsze litery nazwisk — przyp. red.) i jeszcze kilku, którzy po kolei poruszali tematy dotyczące życia społeczno-gospodarczego, G. awanturował się z T. i jeszcze dwoma, że pokradli chleb i mąkę z piekarni, że opowiadał jak uratował 50 cetnarów zboża w gminie Dubiecko, które pijany G. i J.S. obecny wicepremier chcieli rozdać (dziwkom). Następnie oświadczył, że w najbliższych dniach zamkną wszystkich wójtów, sędziów i innych urzędników, bo wszyscy kradną. Zrobiliby to dawno, lecz nie mają odpowiednio wyszkolonych ludzi na te stanowiska. W międzyczasie przyszedł S. komendant UBP, któremu robiono wyrzut, że nie aresztował ludzi (nazwisk nie podali). Ten zaś tłumaczył się, że winien temu por. Z., który ma w tem interes, aby ich nie zamykać. S. narzekał na porządku w UBP, że to cały „burdel”, w którym nie można się wyznaczyć (...).

Wybrał Z. B.

zachowując oryginalną
pisownię autorów raportów wywiadu WiN

TAJEMNICA JEDNEGO ZDJĘCIA

We wrześniowy poranek 1943 r. pod drzwiami budynku przy ul. Kopernika 37 (obecnie 21) w Przemysłu włożono amatorskie zdjęcie (patrz reprodukcja drugiej odbitki tej fotografii, udostępnionej przez p. J. Różańskiego) o wymiarach 9x6 cm. Adresat był nieprzypadkowy, zważywszy, że w tym budynku mieszkała siostra powieszona — Anna Cais (z d. Kruk).

Na zdjęciu powieszono (za udział w handlu bądź kradzieży na terenie getta — wg oficjalnego komunikatu), z prawej Michał Kruk lat 59,

z lewej — osoba nieznana. Egzekucja, odbyła się 6 września 1943 r. na podwórzu budynku przy ul. Kopernika 22. Jako pierwsza publiczna egzekucja na Polakach.

Czy powieszony? Ułożenie głowy oraz luźne ręce (w przeciwieństwie do ofiary z lewej), budzą wątpliwość czy ofiara żyła przed powieszeniem.

Kolejne nasuwające się pytanie — kto wykonał zdjęcie, świadek zdarzenia lub członek podziemnej organizacji, a może film przekazano do zakładu fotograficznego, gdzie w tajemnicy wykonano odbitkę?

Jak było naprawdę? Oto fragment wspomnień Leszka H.:

„Rodzina została zawiadomiona, że w ogrodzie sąsiadującym z gettem (ul. Zacisza), aresztowano Michała. Babcia niezwłocznie wysłała mnie z obiadem (mieszkał przy ul. Kopernika w parterowym budynku stojącym na terenie obecnej budowy Komendy Policji). W mieszkaniu zastałem kilku mężczyzn w mundurach, w czapkach z trzupią czaszką, cywili oraz komendanta getta Józefa Franza Leo Schwammergera (aktualnie aresztowanego w Argentynie i prze-

kazanego władzom RFN). Znałem go (mieszkał przy ul. Reymonta w willi gen. dra Steyera), bawilem się z jego synem Kosti oraz córką o włosach rudawych. Zauważył mnie i bodajże powiedział: „nicht essen“, dając do zrozumienia, że wujko nie będzie jadł. Opuściłem mieszkanie”.

Jaka była prawdziwa przyczyna aresztowania? Obiegowe opinie podają, że:

1. Żyd uciekający przed pogonią schronił się do jego mieszkania, a za moment weszli Niemcy i przy okazji znaleźli ukrywających się w piwnicy Żydów.

2. Zemsta za podanie lokalizacji bunkra, łączącego getto z częścią wolną.

3. Michał Kruk występował w roli przewodnika uciekających Żydów oraz osób trudniącym się handlem wymiennym z gettem, dawał uciekierniom tymczasowe schronienie.

O aresztowaniu niezwłocznie zawiadomiono syna, mieszkającego w dzielnicy Szajbówka, który pod osłoną nocy, dostał się do miejsca zamieszkania (budynek przy ul. Rokitniańskiej, sąsiadujący obecnie z Zakładem Karnym). Wrócił. — Nie da się go odbić, jest zastrzelony — oznajmił ze łzami w oczach.

Celem przybliżenia postaci M. Kruka, podaję fragment książki Bronisława Szatyna pt. „Na aryjskich papierach” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987 r.):

„(...) Zostałem kierownikiem miejskiego magazynu materiałów budowlanych, znajdujących się przy ul. Kopernika 40 prawie przy samej granicy radziecko-niemieckiej. Przypa-

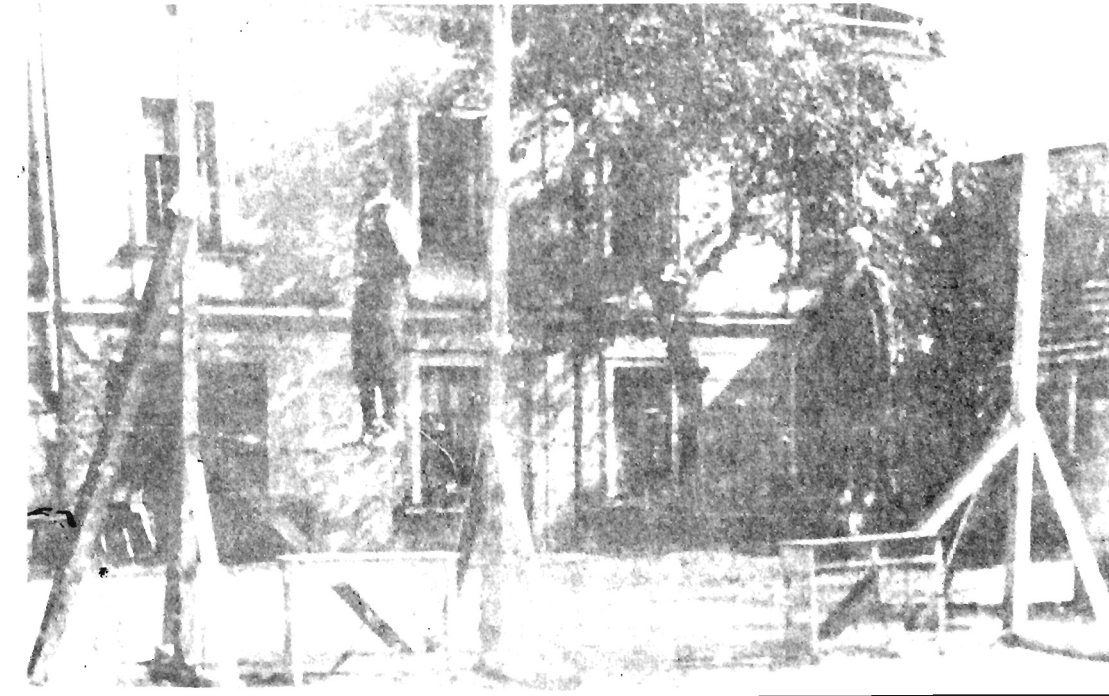
dkowo znalazłem ten adres. Kiedyś był tam domeczek z duży sadem. Posiadłość należała do starego kawalera Michała Kruka. Jako młody chłopiec często do niego zachodziłem. Podziwiałem jego zdolności rękodzielnicze. Był samowystarczalny. Co mu było potrzebne do jedzenia uprawiał w swoim sadzie, a buty, odzież, sprzęty do mieszkania umiał sobie zrobić sam. Nauczyłem się u niego heblować deski, zelować buty, naprawiać zamki i wiele innych praktycznych rzeczy. Kruk zarabiał naprawianiem i wyrobem pięknych ozdóbnych siodeł końskich. Jednak specjalnością jego była broń myśliwska. Miał bogatą kolekcję dubeltówek. Kiedy byłem młodym chłopcem, on był już stary. Jego twarz, pozbawiona zarostu, pokrywały gęste zmarszczki. Bardzo wysoki i szczupły, chodził długimi krokami jak czapla po wodzie (...).”

Zdaję sobie sprawę, że czas zaciepra pamięć, ubywa świadków, dlatego ośmielam się prosić wszystkich, którzy mogą uzupełnić te informacje o przekazanie ich na adres: Obywatelski Komitet Zwalczenia Raka, Zarząd Oddziału w Przemysłu przy ul. Kopernika 21.

JAN HOŁÓWKA

P.S. Materiał opracowano na podstawie spotkania w siedzibie zarządu OKZR z p. Leszkiem Włodkiem. W poszukiwaniu sprzymierzeńców, sponsorów walki z rakiem mamy zamiar kontynuować tego typu działalność (poza statutową), zapraszając ciekawych ludzi i organizując dyskusje na tematy z przeszłości, a także teraźniejszości naszego miasta i regionu. Stąd konkretna prośba do osób, które w okresie okupacji niemiecko-radzieckiej, umożliwiły nielegalne przekraczanie granicy na Sanie, o kontakt listowy. Są to fakty stosunkowo mało znane, a godne upamiętnienia.

J.H.





GALARETKA ZE ZSIADŁEGO MLEKA

1 litr zsiadłego mleka, 4 płaskie łyżeczki cukru, łyżeczka cukru waniliowego, 3 łyżeczki żelatyny, 3 łyżki wody.

Żelatynę zalać przegotowaną zimną wodą, a gdy napęcznieje — wstawić do naczynia z wrzącą wodą i mieszając doprowadzić do wrzenia. Do zsiadłego mleka wlać przestudzoną żelatynę, wsypać cukier waniliowy, wymieszać trzepaczką i rozlać do kompotierek do zastudzenia. Podawać galaretkę polaną sokiem lub udekorowaną owocami z kompotu albo dżemem.

WŁOSKA PIZZA

30 dag mąki, 3 dag drożdży, 1 jajko, 4 łyżki oleju, ok. pół szklanki mleka, sól, odrobinę galki muszkatołowej, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 20 dag pieczarek, łyżka tłuszczu, 15 dag startego żółtego sera.

Z drożdży zrobić rozczyn, wlać do mąki, dodać jajko, olej, sól, galkę, wlać tyle mleka, aby można było swobodnie zrobić ciasto, pozostawić do wyrośnięcia. Następnie rozwałkować lekko na grubość ok. 1 cm, wyłożyć na wysmarowaną tłuszczem blachę. Posmarować olejem i koncentratem pomidorowym. Przygotować farsz. Umyte pieczarki pokroić na wcześniej poddużoną cebulkę, chwilę poddużyć, przygotować do smaku. Jeżeli robimy farsz z kiełbasy, to kiełbasę kroimy w drobnią kostkę, poddużyć na cebulce. Farsz wyłożyć na ciasto, posypać obficie startym serem. Upiec. Podawać gorącą, bo tylko wtedy jest naprawdę dobra.

KRYSTYNA

Cebula przypomina życie

- UPIERA SIĘ, ŻE JEST NOWO WYBRANYM BURMISTRZEM.
- TO DAJCIE GO DO SALI Z TYM CO TWIERDZI, ŻE JEST PIERWSZYM SEKRETARZEM P.Z.P.R.



WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

ŚWINKA (lokalna nazwa: szwaja) do niedawna była najchętniej i najczęściej poławiana w naszym regionie. San roił się od dużych stad tej przedstawicielki karpiołowatych.

Zanieczyszczenie Sanu i innych cieków, zamulenie dna (pobór kruszywa, zrzuty nieczystości, splukiwane nawozy sztuczne itp.) stanowią przyczynę masowego zanikania świnki. Nieliczne stada zaobserwowałem w Bachórze, Slonnem, Śliwnicy i poniżej Krasicy. Są też jeszcze przy ujściu Wiary, w okolicach Buszkowic i Wyszatyc. Skażenie wody, pokrycie muliem żwirowato-kamienistego dna (stanowiącego bazę pokarmową dla tej ryby) sięga alarmujących rozmiarów. Zdarza się jeszcze, że w czasie przyboru mętnej powodziowej wody świnka bierze jak oszalała, stając się łatwym łupem wędkarzy. Ale są to wyjątkowe okazje, które potwierdzają regułę.

Do wyprawy na świnkę (nie tę z okolic kanałów miejskich) trzeba się przygotować. Zanęcam moczoną bułką, z której wodę wyciskam, rozdrabnam w worku foliowym, mieszam z płatkami owsianymi i formuję kulę w wielkości pięści. Łowisko zanęcam 3-4 kulami wprowadzanymi do wody (nie wrzucam!) powyżej miejsca połowu. Następne kule wprowadzam po ustaniu brań. Nie należy przekarmić łowiska. Wrzucanie zanęty do wody płoszy ryby, a zbyt duże jej ilości powodują zanik brań, gdyż syta świnka bierze sporadycznie. Sprzęt do połowu świnki, to lekkie 3,5 m wędzisko z kołowrotkiem o szpuli ruchomej, żyłka 0,14 „Platyl”, przypon 0,12, haczyk „drućki” biały lub żółty nr 10-12, delikatny korkowy, wysmukły spławik, obciążenie wyważone do szybkości nurtu łowiska. Przynętą stanowi świeża bułka, a właściwie jej strzępy, założone na haczyk i ściśnięte palcami. Nie robię kulek z mięszu bułki, gdyż są one nieskuteczne. Zakładam strzęp świeżej bułki wielkości 1,2 cm tylko jeden raz — gdy nie nastąpi branie, bułka spada z haczyka. Łowią w nurtach o dużej prędkości i trzeba się trochę nauwijać (i nazwijac), ażeby dorodne świnki co i raz ładowały w podbieraku. Szczególną uwagę zwracam na dobór spławika i jego obciążenie. Wrzuceniowaty, korkowy spławik w naturalnym kolorze, z antenką (pomalowaną na biało) powinien reagować na najmniejsze nawet dotknięcie ryby. Rozsuwam obciążenie umiejscawiając najmniejszą śrucinę 5 cm od haczyka. W czasie łowienia zestaw jest stale napięty, umożliwiając natychmiastowe zacięcie. Przynętą przesuwa się tuż nad dnem lub po nim. Często brania następują w chwili podnoszenia przynęty z dna. Dlatego przetrzymuję spławik w czasie spływu zestawu w dół rzeki.

Uwaga! Przypominam, że haczyk na świnkę powinien być superostrzy!

KALENDARZ WĘDKARSKI od 25 do 31 lipca 1990 r.:

25, 26, 27 — bardzo dobre brania; 28, 29, 30, 31 — dobre brania. Fały księżyc: nów, od 29 pierwsza kwadra.

Polamania kija!

KIEI.BIK

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”

25-27 VII — „Krótkie spięcie” (USA, 12).
29-31 VII — „Rykoszet” (USA, 18).

Kino „Oka”

25-26 VII — „Powrót wabiszczura” (pol., 18).
31 VII — „Galimatias” (pol., 12).

PRZEMYSŁ

Kino „Kosmos

25-26 VII — „Moja macocha jest kosmitką” (USA, 12).
27-29 VII — „Interkosmos” (USA, 12).

Kino „Granica”

25 VII — „Stan wewnętrzny” (pol., 15).
27 VII — „Kocham kino” (pol., 15).
28 VII — „Grek Zorba” (ang., 15).
29 VII — „Harry Angel” (USA, 18).

Kino „Bałtyk”

25-31 VII — „48 godzin” (USA, 15).
25-31 VII — „Gwiezdny przybysz” — seans 1 dla dzieci.

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

26-27 VII — „Ostatni prom” (pol., 15).
29-31 VII — „Jak to się robi w Chicago” (USA, 15).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 23 bm.); ul. Konfederacka.
PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

PRZEMYSKIE TELEFONY ZAUFANIA

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godz. 19 do 21.
* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy czwartek od godz. 17 do 19.

Dziękujemy!

* 9 lipca otrzymaliśmy kolejną korespondencję od zaprzyjaźnionego z „Życiem” głośnostrza Edwarda Pau z Warszawy, który od przeszło roku znajduje się w rowerowej podróży do krajów biblijnych. W maju nasz podróżnik przemierzał trasę wzdłuż Nilu. „Na trasie od Aleksandrii do Asuanu zwiędzilem prawie wszystkie ważniejsze ośrodki turystyczne, w tym miejsca prac polskich archeologów, spotkałem Polaków pracujących na kontraktach w Egipcie (przez grzeszność rodaków udających się do kraju trafiła do nas ta karteczka datowana 31 maja 1990 r. — Asuan nad Nilem). Od 3 czerwca jadę do Sudanu”.

* Gorące nadmorskie pozdrowienia z trasy biegu maratonu Swinoujście — Wolgast przelał jedyny reprezentant Polski południowo-wschodniej Edward Dubois.

* Moc serdecznych pozdrowień z wyjazdu do Krosna oraz do Lubaczowa nadesłał nasz stały czytelnik Józef Krawczyk z Rzeszowa.

* Piłkarze i ich opiekunowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Przemysku napisali do nas z XV Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Ostrołęce.

* Z Biłogostoku odzewali się nasi zesłoroczni wakacyjni znajomi: Czita, Sloniu, Anka, Aana i Dzwęca (jesteśmy Was ciekawi, wpadnijcie przy okazji do redakcji).

HOROSKOP

LEW (23 VII — 23 VIII)

Frustracje towarzyszą Ci będą na co dzień — takie czasy, niestety. Nie oznacza to bynajmniej, byś miał wszystko wokół czarno widzieć. Zdarzają się przecież lepsze dni.

PANNA (24 VIII — 23 IX)

Szkoda, że nie masz własnego zdania, tylko ulegasz presji społecznej. W ten sposób można zostać kameleonem. Ale Ty podobno wiesz co robisz...

WAGA (24 IX — 23 X)

Sam czarujący sposób bycia nie wystarczy, by awansować. Miej na to wzgląd i weź się do konkretnej roboty. Nie lekceważ przypadłości zdrowotnych i idź do lekarza.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Nie krępuj się i wyrzuć wreszcie z siebie to co Cię gnębi. Poczujesz się zdrowszy. Czasy dziś takie, że aniołom brakuje cierpliwości, a co dopiero istotom ziemskim.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Zmiany są nieuchronne, musisz mieć tego świadomość i nie szarpać sobie bez potrzeby nerwów. Najlepiej by jednak było, abyś nie wchodził w żadne nowe układy.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Tylko spokój może Cię uratować. Zachowaj zatem zimną krew i slinksową minę, nie zdradzaj swoich emocji. Niech Twoi oponenci pogłowią się trochę nad tym jakie masz zamiary.

WODNIK (21 I — 20 II)

Jak idą interesy? Nie ma co narzekać? No więc tak trzymać. Nadal wzbudzasz cichy podziw, nie brak Ci też zawistników. Może zatem uczynisz jakiś gest?

RYBY (21 II — 20 III)

Kto się spodziewał, że Was tak złamie. Przykra dolegliwość tak Wam doskwiera, że nie cieszą Was nawet wakacje. Na szczęście karta już się odwraca. Wytrzymajcie!

BARAN (21 III — 20 IV)

Pogoda znów psuje ci szyki. Czas ucieka a robota stoi w miejscu, a potem wszystko będzie na lew na szyję... Musisz być psychicznie przygotowany.

BYK (21 IV — 20 V)

Jak się rozwija Twoja akcja? Siadła? Niemożliwe! Miałeś przecież tylu kontrahentów skłonnych do pomocy, więc musiałeś coś zaniedbać. Przeanalizuj sytuację.

BLIŹNIĘTA (21 V — 21 VI)

Uśmiechnijcie się, a od razu świat stanie się przyjaźniejszy. Naburmuszona mina rodzi napiętą atmosferę, a przecież zależy Wam na harmonijnym współżyciu.



„Czwórka” symbolizuje w astrologicznej numerologii Urana. Jest osobą praktyczną, punktualną, liczącą się z innymi. Miewa ona tak silne poczucie obowiązku, że bywa ono dla niej źródłem kompleksów („ja tu pracuję tak ciężko, a tymczasem nikt tego należycie nie docenia”).

„Czwórki” mają wysoko rozwiniętą umiejętność koncentracji — zagłębione w pracy potrafią zapomnieć o bożym świecie. Są dokładne i systematyczne. Nie znoszą wokół siebie nieporządku i bałaganu. Mogłoby się wydawać, że otoczenie będzie je odbierać jako nudnych pracusiów, tymczasem właśnie „czwórki” posiadają duże poczucie humoru, zdolności aktorskie oraz zalety towarzyskie, z których chętnie korzystają, jeśli akurat mają na to ochotę. Najlepszymi partnerami dla „czwórek” są „dwójki” i „trój-

ki”. Natomiast przyjaźń z „piątkami” i „szóstkami”, chociaż początkowo dla obu stron atrakcyjna, może szybko skończyć się ostrym starciem. Zdolności organizacyjne „czwórk” dobrze uzupełniają natomiast pomysłowość „siódemki”.

„Czwórki” są bardzo ruchliwe, wręcz zwinne. Cechuje je zmienność nastrojów, lecz równocześnie potrafią dostosować się do aktualnej sytuacji. Lubią się uczyć i w nauce dochodzą do znacznych sukcesów. Są wrogami prostactwa, lubią subtelny humor sytuacyjny.

Mężczyźni „czwórki” chętnie wybierają na towarzyszy życia osoby, które innym wydają się brzydkie, wręcz odpychające, często nawet z jakimś defektem fizycznym.

Szczęśliwą barwą „czwórek” jest czerwień, czysty, jasny błękit oraz wszystkie odcienie szare i szaroszare. Szczęśliwe dni miesiąca: 4, 13, 22, 31; kamienie — szafir, niebieskawy onyks oraz opal, zaś fortuna sprzyja „czwórkoni” szczególnie w czwartki.

Panie „czwórki” szukają partnerów spod znaku Bliźniąt i to najchętniej rudyh lub przynajmniej o kasztanowatych włosach. Lubią mieć liczną rodzinę i wiele krewnych.

„Czwórkami” byli m.in.: Cezar, de Gaulle i Heinrich Heine.

TERESA

POCZTA

ZARZUTY SIĘ NIE POTWIERDZIŁY

W związku z listem opublikowanym w tygodniku „Życie Przemyskie” z 9 maja br., w którym poruszona została m.in. sprawa drogi dojazdowej do posiadłości R. Muszyńskiego w Żurawicy informuję, że przeprowadzone postępowanie wyjaśniające nie potwierdziło przedstawionych zarzutów.

Działka siedliskowa R. Muszyńskiego przylega bezpośrednio do gruntów mienia gminnego i przez grunty te dojeżdżał skarżący się do swojej działki. Zgodnie z uchwałą Gminnej Rady Narodowej w Żurawicy z 30 marca 1989 r., z działki mienia gminnego wydzielono, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, działkę budowlaną o pow. 0,07 ha, którą nabyła aktem notarialnym Bożena Ryzan. Działka ta wydzielona została przed działką siedliskową R. Muszyńskiego, pozostawiono jednak swobodny dojazd od drogi publicznej drogą wydzieloną z mienia gminnego, pomiędzy działką nabytą przez Bożenę Ryzan oraz działką przeznaczoną pod budowę Domu Strażaka. Szerokość tej drogi zapewni bezpieczny i dogodny dojazd do nieruchomości R. Muszyńskiego.

Ponieważ sprzedana Bożenie Ryzan działka stanowiła mienie gminne, o jej wielkości oraz sprzedaży decydowała uchwała zebrania wiejskiego, zatwierdzona uchwałą Gminnej Rady Narodowej a naczelnik gminy był tylko wykonawcą tej uchwały. Pismo R. Muszyńskiego z 9 maja 1989 r., skierowane do przewodniczącego GRN, nie było znane naczelnikowi gminy, w związku z czym nie mógł na nie odpowiedzieć. Natomiast w piśmie z 3 listopada 1989 roku, stanowiącym odpowiedź na interwencję złożoną do wojewody przemyskiego, otrzymał R. Muszyński wyjaśnienie dotyczące trybu sprzedaży działki oraz przyczyny nie udzielenia odpowiedzi przez naczelnika.

Inż. Marian Kaszycki
p.o. dyrektora Wydziału
Geodezji, Kartografii
i Gospodarki Gruntami UW

OD WIEKÓW ŻYLI W ZGODZIE...

Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki w USA wydało w 1986 r. (w języku ukraińskim) pracę zbiorową pt. „Jarosławskie i Zasanie 1031-1947”. Zawarta w tym opracowaniu część historyczna obejmuje obszary prawego brzegu Sanu niemal od Oleszyc oraz lewy brzeg Sanu po Brzozów i prawie aż po Krosno. Na północ teren ten sięga po Ulanów. Wśród licznych wypowiedzi znajduje się relacja Filipa Wasylowskiego o mojej rodzinnej wsi Lubno koło Dynowa. Od wieków żyli tu w zgodzie Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Dwa lata przed wybuchem wojny przybył do wsi młody ksiądz (jego nazwiska nie pamiętam) oraz diak Andrzej Allanias i zaczęli poróżniać Polaków

z Ukraińcami. Przeciwny temu był starszy ksiądz greckokatolicki Orest Kopyciański, którego córka Janina uczyła mnie w miejscowej szkole (wyszła za mąż za Polaka N. Markiewicza, dentystę z Rzeszowa). Po wojnie spotkałem się z nią w Zakopanem. Wspominaliśmy naszą szkołę...

Filip Wasylowski pisze jakoby Ukraińcy spod polskiej okupacji dostali się pod okupację niemiecką. Przecież oni od samego początku w ogromnej większości w naszej wsi współpracowali z Niemcami! Przed wojną dzieci polskie i ukraińskie uczyły się razem. Po przyjeździe Niemców, zorganizowano szkołę tylko dla dzieci ukraińskich, które uczyły się w budynku przedwojennej szkoły, natomiast polskie dzieci uczyły się w Domu Ludowym i w tzw. kancelarii oraz w prywatnym budynku. Ale o tym autor nie wspomina. Filip Wasylowski pisze, że Polacy z mojej wsi byli w polacji. Wprost przeciwnie — około 10 Ukraińców było w polacji niemieckiej, a jeden był żołnierzem Wehrmachtu...

W pełni zgadzam się z prof. Zbigniewem Brzezińskim, z którym rozmawiałem w czasie ostatniego jego pobytu w Przemysku, że w interesie przyszłości Polski, w interesie przyszłości Ukrainy, w interesie pokoju w tej części Europy, leży wspólne dążenie do stabilnej przyjaźni polsko-ukraińskiej i wzajemnego zrozumienia między tymi narodami. W imię celów nadrzędnych winno dojść do pojednania w drodze rzeczowej dyskusji. Już nigdy w przyszłości nie powinno dochodzić do wałk bratobójczych między Polakami a Ukraińcami.

Adam Rząsa
Rzeszów

Komunikat policji

Policja poszukuje świadków wypadku drogowego, zaistniałego 27. 06. 1990 r. około godz. 10.30 na przejściu dla pieszych przy ul. 3 Maja w Przemysku, w wyniku którego potrącona została starsza kobieta, którą z obrażeniami odwieziono do szpitala.

Prosi się o kontakt w tej sprawie z Komendą Rejonową Policji przy ul. Mickiewicza 10, pokój nr 30, tel. 2851, wewn. 157 lub 997.

12 lipca po południu przepadła „30”

W czwartkowe popołudnie 12 lipca br. pasażerowie daremnie oczekiwali na kurs „trzydziestki” o godz. 14.25. Na stanowisku przy ul. Mniszej, z którego odjeżdża, nie ma choćby jednej ławki, za prowizoryczne siedziska służą inwalidom i osobom starszym dwa kosze na śmieci. Tego dnia odjeżdżały punktualnie inne czerwone autobusy, ale ten z numerem 30 przepadł. Niedošli pasażerowie rozgryzli nieodhycie pierwszego kursu awarią. Zdarza się. Byli jednak święcie przekonani, że następny odhycie się bez przeszkód, dlatego mało kto poszedł do pokaesu. Tymczasem ci, którzy zostali, a także nowo przybyli srodze się zawiedli, bowiem o godz. 15.45 trzydziestki również nie było! Postanowiono zatem zasięgnąć języka u źródła, czyli w bazie WPKM, za pośrednictwem mieszczącego się nad Sanem punktu tej firmy. Niestety, nie było tam żywej duszy, a w okienku widniała odręcznie napisana kartka, informująca o przerwie do godz. 16.45. W sklepie żelaznym przy Kamiennym Moście panowie chcieli pomóc, ale pech chciał — telefon był zawieszony, natomiast z „delikatesów” przy Jagiellońskiej nie pozwolono zadzwonić. Tak więc zdesperowani niedošli pasażerowie „30” udali się tłumnie na dworzec PKS. Tutaj o godz. 16.15 dyżurny ruchu był uprzejmy porozumieć się z dyspozytorem WPKM, który wyraził ogromne zdumienie relacjonowanym faktem, w ogóle nie wiedział, że trzydziestka nie wyjechała na trasę!!! Jednocześnie oznajmił, że nie może już nic zrobić, bo nie ma kierowców i ... zamknął temat. Około 40 osób z Drohojowa wróciło tego dnia do domu tuż przed godz. 18. PKS wykazał zrozumienie i podstał odpowiednio pojemny autobus relacji Przemysł-Radymno przez Zabłotce o godz. 17. Przy okazji zarobił, na czym WPKM widać nie zależy.

A swoją drogą ciekawe co się działo z „30” owego feralnego popołudnia? Czekamy na wyjaśnienie.

(alb)



— I co ci wójt powiedział?
— Nie chciał himbru — pewnie ma własny...

Rys. E. KMIECIK

Gdzie ci bezrobotni?

Bezrobocie szaleje, z dnia na dzień rośnie ilość osób figurujących w stosownych rejestrach. Rośnie też ilość wypłacanych złotych za przymusową bezczynność, czasem za cwaniactwo (mało to przykładów wyłudzenia zasiłków?). Tymczasem wystarczy przejść się po naszych miastach, aby zobaczyć, że pracy nie brakuje: tu „rozklekotane” płytki w chodniku, tam przysłowiowa dziura w jezdni wymagająca dwóch szuffi betonu, gdzie indziej zdewastowany trawnik, krawężniki itd. To potencjalny front robót dla gospodarki komunalnej, okazja do tworzenia wygórowanych cenników z kosztami ogólnymi, ogólnozakładowymi etc. etc. A gdyby tak te drobne, ale bardzo potrzebne prace powierzyć bezrobotnym w ramach robót publicznych? Miasta zaoszczędziłyby nieco pieniędzy, a ludzie chcący pracować mieliby okazję zarobić więcej, niż wynosi przysługujący im zasiłek. Żadna praca nie hańbi, chociaż — trzeba zdać sobie z tego sprawę — znalazłoby się sporo osób, które takiego zajęcia nie podjęłyby. Wówczas pod znakiem zapytania można byłoby postawić ich status „bezrobotnych” i pewnie zaoszczędzić na wypłatach zasiłków...

Pewien znajomy, aktualnie bezrobotny murarz, nadziwił się nie może, dlaczego np. płacił się firmom po 12-15 tysięcy za położenie metra kwadratowego tynku, skoro on mógłby wykonać tę robotę za 4-krotnie niższą stawkę. W wielu innych zawodach podobnych przykładów również nie brak...

(Ivo.)

HUMORESKA

Akcja protestacyjna

— To co, kolejarze mogą, rolnicy mogą, a my nie mamy już nic do powiedzenia?! — krzyknął na zebraniu aktywny naszej spółdzielni „Kłapa”. — Jak nikt nie chce teraz kupować od nas glinianych kogutków, to niech rząd je wykupi! Bo przez kogo ten cały balagan? W tym roku nie nadążaliśmy z produkcją, a teraz co, kogutki przestały być narodowi potrzebne? Nie, to wszystko przez tę nową politykę ekonomiczną... — Odezwały się gromkie brawa. Po chwili zakończyłem swoje wystąpienie: — Proponuję ogłosić akcję protestacyjną, a w razie potrzeby zablokować jakiś urząd, a jak będzie potrzeba to i ministerstwo! — Głosowanie było tylko formal-

nością, bo wszyscy poparli mój projekt.

Pani Jadzia, sąsiadka z trzeciego piętra, również przylączyła się za nim. — Idę z wami, panie Jutku — pokrzepiła mnie na duchu. — A moje biedne róże w ogródku są gorsze? Rok temu, o tej porze, nie było po nich śladu, a teraz nawet pies z kulawą nogą nie zapyta czy bym ich nie sprzedała. Pal szczęść, niech je rząd wykupi, albo co najmniej wojewoda...

Pan Poldek, mieszkający vis a vis mnie, również przylączył się do nas objuczony piętnastoma indyczymi jajami, z którymi nie miał co zrobić. — Czy to moja wina, że moje indyczki tak pięknie się niosą, a popytu

nie ma? — zapytał zgaszony. Za chwilę wzmocnił nas zięć pana Poldeka, prowadzący budkę z lodami — też został zdrowo „szarpnięty” po kieszeni przez tę nową politykę ekonomiczną. — Tak jest, trzeba protestować — krzyknął. — Żądam kategorycznie, żeby rząd kupował u mnie codziennie minimum 50 porcji lodów (najlepiej podwójnych, bo korzystniej się kalkulują). A co, urzędnicy nie mogą zażerać się moimi wyrobami, skoro i tak niewiele teraz do roboty mają?...

Pan Gienio, prowadzący warsztat samochodowy, też ma teraz „puchę” i dlatego wyszedł z postulatem, aby załatwiono mu ze 3-4 klientów w tygodniu. — Najlepiej takich na wymianę zawieszania, bo mam części sprzed pięciu lat, a jak je policzę po obecnych cenach... — dodał mimochodem, figlarnie przymykając oko. W biedzie znalazła się również piękna pani Jola. Jeszcze parę miesięcy temu drżwi się w jej sypialni nie zamykały, a teraz siedzi samotna całymi dniami i z czystych

nudów „dzierga” swetry. — Idę z wami pod magistrat — zadeklarowała. — Niech chociaż jednego klienta w tygodniu mi zagwarantują...

Uformowaliśmy nazajutrz okazały pochód, przystrajając go różnorodnymi transparentami. „Nie damy zginąć glinianym kogutkom!”, „Moje róże na biurko wojewody!”, „Moje jaja nie gorsze od innych!”, „I.ody mallnowe do urzędów państwowych!”, „Samochodziarze do pana Gienia!”, „Mam prawo do miłości!” i parę innych podobnie dźwięcznych treści robiły wrażenie. Po drodze przylączyli się do nas przypadkowi przechodnie, a tuż przed magistratem doszłusował nawet zziąpany kierownik restauracji z żądaniem wprowadzenia przymusu odwiedzania jego lokalu przynajmniej dwa razy w tygodniu. Ludzie, czegośmy już nie żądali...

Kilku policjantów, stojących przed magistratem, już się miało wtopić w tłum, gdy ktoś nieopatrznie krzyknął: — Zajmujemy biura i biurka, pełna okupacja! — Sierżant

aż podskoczył z radości. — Ludzie, z nieba mi spadacie! — krzyknął. — Już miałem się do was przylączyć, bo sprzęt mi się ostatnio (tu wskazał na palkę i pojemnik z gazem) marnuje, ale teraz widzę, że nareszcie będzie popyt i na moje usługi! Rzekłszy te słowa przystąpił do wykonywania swoich obowiązków służbowych, wspierany przez rosnącą grupkę swoich kolegów...

Przewodniczący kolegium też musiał być bardzo uradowany, skoro zacięwał ręce przy każdym odczytywaniu nazwiska, a wręcz unosił się ku górze, gdy przyszło mu podawać kwoty wymierzonej grzywny: trzysta, pięćset, osiemset, milion... Już po rozprawie wziął mnie pod rękę i szepnął do ucha: — Opatrzność mi zesłała jednego dnia ponad piętnaście milionów, czyli dwa razy więcej niż w całym roku ubiegłym. To namacalny dowód, że przynajmniej na moim odcinku kryzysu już nie ma. Taka ekonomia — szepnął na pożegnanie — naprawdę mi się podoba...

J. Prosty

„Legia cudzoziemska”

Nie lada sensację wywołał przemyski Motor angażując do gry trzech piłkarzy z Drohobycza, którzy — trzeba obiektywnie przyznać — sporo wnieśli do gry tej drużyny. Możliwość pójścia w ślady „motorowców” rozważają inne kluby. Pustki w kasach uniemożliwiają przeprowadzenie kosztownych lokalnych transferów, a „import” talentów z sąsiedniej Ukrainy jest praktycznie bezpłatną inwestycją. Sytuacja gospodarza sąsiadów jest nie do pozazdroszczenia,

a przemiany w naszym kraju uczyniły pobyt w nim, nawet kilkudniowy, zajęciem wielce intratnym (m.in. ze względu na istniejące bazy i dostępność dolarów bardzo cenionych za miedzą) — na tyle, że korzyści finansowe z miesięcznego pobytu w naszych stronach są równe ... rocznym zarobkom w ZSRR. Kto wie czy aktualnie dochody z gry w Polsce nie są wyższe od gaży wypłacanej w I-ligowych klubach radzieckich?

Można dyskutować, czy „legia cu-

doziemska” nie zablokuje miejsc w podstawowych „jedenastkach” utalentowanym młodym piłkarzom, ale jedno jest pewne: lokalne „tuzy” nie podskoczą i muszą dobrze się starać, aby nie zająć miejsca na ławie rezerwowych. Jakby nie było, w zasięgu kilkudziesięciu kilometrów od naszej wschodniej granicy można wybierać i przebierać, także wśród piłkarzy z I- i II-ligowym stażem. Nawet jeśli są wiekowo zaawansowani, to przy nich nasze nadzieje mogą się sporo nauczyć. Dyscypliny i pokory przede wszystkim...

(ter.)

Piłkarskie tabele (1)

Przebieg końcowych tabel sezonu 1989/1990 inauguruje prezentacja jarosławskich i lubaczowskich grup „B” oraz „C”. Odstępując od regionalnej hierarchii dajemy pierwszeństwo działaczom, którzy za swój obowiązek uznali przesłanie nam końcowych wyników rozgrywek (na inne jeszcze czekamy, do grudnia daleko...).

KLASA „B”

Grupa II

1. Wietlin III	28	54-28
2. Przedmuszce	27	49-26
3. Pruchnik	25	48-30
4. Rudolowice	18	28-26
5. Wietlin Wies	18	37-44
6. Czerwona Wola	18	36-29
7. Ciesza W	16	38-64
8. Prowda	14	44-49
9. Morawsko	13	29-38
10. Munina	5	17-46

Grupa IV

1. Laszki	34	48-20
2. Wólka Krowicka	32	62-38
3. LZS Lubaczów	31	47-34
4. Młodów	24	51-40
5. Stary Dzików	23	41-39
6. Basznia Dolna	22	48-50
7. Ryszkowa Wola	20	51-50
8. Żaluzie	20	34-34
9. Wielkie Oczy	20	39-51
10. Dachnów	17	41-45
11. Fotury	13	46-53
12. Miększy Nowy 7	26-78	

KLASA „C”

Grupa II

1. Hawłowice	29	49-11
2. Korzenica	26	45-18
3. Jankowice	21	43-23
4. Makowisko	18	37-36
5. Wysock	18	47-37
6. Tywnonia	14	37-36
7. Roźniatów	11	23-40
8. Surochów	7	18-47
9. Trybica	0	5-55

Grupa IV

1. Nowe Siolo	23	43-22
2. Krowica Sama	21	46-28
3. Stare Siolo	19	51-28
4. Plazów	17	42-33
5. Lubliniec Stary	11	40-52
6. Zabiąta	9	27-38
7. Ruda Rożaniacka	7	23-40
8. Borowa Góra	5	22-53

Do klasy „A” (2 grupy po 14 zespołów) awansowały drużyny Wietlina III, Przedmuszce, Hetmana Laszki oraz Rolnika Wólka Krowicka, a zespoły Startu Pruchnik i Drogowca Lubaczów grać będą baraż z trzecimi zespołami grup I i III. W związku z zapowiadaną likwidacją klas „C” i reorganizacją klas „B”, kwestie awansów i spadków na tym szczeblu rozgrywek przedstawimy wkrótce.

(bz.)

Na zabytkowych motocyklach

Było na co popatrzeć podczas zorganizowanego niedawno w Jarosławiu i Radawie (MOSiR) Ogólnopolskiego Zlotu Motocykli Zabytkowych i Ciężkich, który poprzedziła parada unikatowych pojazdów jarosławskimi ulicami. Ogółem w tej ciekawej imprezie wzięło udział 40 uczestników na „rumakach” liczących po kilkadziesiąt lat. W konkurencjach sprawnościowych, które przeprowadzono na stadionie Jarosławskiego Klubu Sportowego, najlepsi okazali się: w jeździe wolnej na czas — Waldemar Sosnowiec z Warszawy na motocyklu 6-cylindrowym „Honda 1000”, w slalomie — Wiesław Wasilczuk z Zapalowa na „Avo-Simson”, a najdłuższą trasę, podążając na miejsce zlotu, przebył Leszek Mokrzycki z Warszawy na motocyklu „Ural”

Wręczono też nagrodę za najlepiej odrestaurowany motocykl. Otrzymał ją Marian Ruchel z Tarnowa, który przyjechał do Jarosławia swoim „Harley'em-Dawidsonem WLA 750”, pochodzącym aż z 1942 roku. Największe zainteresowanie wśród widzów i zlotowiczów wzbudził jednośląd „Harley-Dawidson” Jana Visona z Rzeszowa. Kompletowanie tego motocykla trwało ponad 15 lat. Uehonorowano również najstarszego uczestnika imprezy, którym okazał się Józef Hetman z Lublina (ponad 60 lat).

Organizatorzy ogólnopolskiego zlotu — Klub Motocykli Zabytkowych Veteran Club „Begger” w Jarosławiu, przy współudziale Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Młodzieży UM oraz spółki „Comindex” w Przeworsku — za pośrednictwem „Życia Przemyskiego” serdecznie dziękują Janowi Gmyrkowi (przewodniczącemu Koła PZMot. w Makowisku) za bardzo duży wkład pracy w przygotowanie tej imprezy. Niestety, nie mogą tego uczynić wobec Automobilkłuba Przemyskiego, który — mimo zaproszenia — nie przejął zainteresowania zlotem, jak również nie udzielił wsparcia jej organizatorom.

(W.)

KUPNO

SPRZEDAŻ

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „ELEKTROMETAL” w Kielcach, ul. Śrębna 20, tel. 66-36-31, 66-38-45, 66-38-46 oferuje do sprzedaży następujące maszyny do obróbki drewna: strugarko-grubiarki SG-500; wiertarko-frezarki WF-20; tokarko-koparki TK-900; wyrównarki WD-500; drążkarki D 20-50; piły tarczowe PT-450; siatkarki do produkcji siatki: śrutowniki do pasz. Atrakcyjne formy do zapłaty, sprzedaż ratalna, przelew z opóźnionym terminem płatności. Świadczymy także usługi w zakresie remontów maszyn stolarskich. K-172

SPRZEDAĆ CIĄGNIK T-25, wiązałkę WC-5, maszynę „Lubliniankę-4”, prasę do omlotu, koparkę, wóz konny, wóz ciągnikowy, Stanisław Gilarski, Łowce 71 (przemyskie). Pg-661

KUPIEĆ POROŻE JELENIE, Łódź, tel. 55-32-70. K-2092/1

SPÓŁKA HANDLOWA kupi, wdzierzawi sklepy lub podejmie współpracę. Łódź, tel. 589-107, 599-537. K-2095/1

SPRZEDAĆ M-2 w Jarosławiu, Tel. 33-47, wieczorem. G-402

SPRZEDAĆ „FIATA 125p”, Kupiatyżycze, PGR. G-405

SPRZEDAĆ „FIATA 126p” po wypadku. Przemysł, tel. 12-13, wewn. 342. G-404

SPRZEDAĆ „FIATA 126p” (grudzień 1983). Przemysł, tel. 46-727. G-406

SPRZEDAĆ CZ-175 (1988). Stan idealny. Żurawica 80/2 (bloki koło stacji). G-408

NOWY ROWER TURYSTYCZNY sprzedam. Przemysł, Smolki 13/31. G-411

SPRZEDAĆ DESKI — tarcica sosnowa. Przemysł, tel. 129-45, do 15-tej. G-412

KUPIEĆ MEBLE ANTYCZNE i inne starocię. Przemysł, tel. 54-66. G-416

SPRZEDAĆ części do „Skody S 100”. Przemysł, ul. Pułaskiego 24, po 15-tej. G-418

SPRZEDAĆ ETZ-250, stan idealny. Radymno, Polna 3. G-419

SPRZEDAĆ maciorę z prosiętami. Marian Marszałek, Radymno, ul. Zachariasiewicza 7. G-420

TELEWIZOR 26 cali Neptun, monitor — sprzedam. Przemysł, tel. 56-17 po 20-tej. G-421

SPRZEDAĆ przyczepę campingową N-126. Wiadomość: Przemysł, tel. 25-57, Przemysł. G-421

SPRZEDAĆ ogród wraz z działką budowlaną o powierzchni 90 arów w Żurawicy. Wiadomość: Przemysł, tel. 27-53. G-422

RÓŻNE

ZGUBIONO ŚWIADECTWO ukończenia szkoły podstawowej wystawione na nazwisko Teresa Brzyska. G-409

LOKAL NA SKLEP w centrum miasta do wynajęcia! Przemysł, Czarnieckiego 9/5. G-413

DOM Z DZIAŁKĄ I SADEM zamienię na M-4 w Przemysku. Rożubowice 69 (dojazd 21), Polak. G-414

MIESZKANIA

SPÓŁDZIELNIE M-3 w Przemysku zamienię na podobne we Wrocławiu. Telefon: Kielce 318639. G-415

POSZUKUJĘ małego samodzielnego mieszkania. Szkolnik, Spasowskiego 15, Przemysł. G-417

USŁUGI

ANTENY SATELITARNE — montaż, wymiana i dorabianie elementów. Przemysł, tel. 73-64. G-415

PHSISARS „TRAKT PSZCZELI” 20 lipca 1990 r. rozpoczął — płatny gotówką —

SKUP MIODÓW

Punkt skupu: Pralkowce, u p. Zaremby

Gex-424

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W ŻURAWICY przypomina

że termin uzupełniania udziałów członkowskich do wysokości 50 000 zł upływa 15 sierpnia 1990 r.

Członkowie, którzy nie uzupełnią udziałów — zostaną skreśleni z rejestru członków. K-178

Rodzinie zmarłej

kol. DANUTY WRÓBEL

wyrazy najszczerzego współczucia składają

koleżanki i koledzy z Biura Wystaw Artystycznych w Przemysku

K-177

Kol. EWIE CZYŻOWICZ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają pracownicy Działu Ekonomicznego WSZ w Przemysku

G-403

Czcigodnym Księżom, Ordynatorowi III Oddziału Wewnętrznego i Personelowi w szpitalu na Lipowicy, Towarzystwu Brata Alberta, chórowi „Magnificat” przy Klubie Inteligencji Katolickiej oraz wszystkim Przyjaciolom i Znajomym za okazane serce i współczucie oraz udział w ostatniej drodze Naszej Żony i Matki

WANDY PERUN

składamy serdeczne podziękowanie

mąż i dzieci

G-407



Oto ceny jakie odnotowaliśmy na przemyskich „ciuchach” 22 lipca:

sweter męski turecki — 75 tys. zł; sweter damski turecki — 85-90 tys. zł; bluzeczki bawełniane (prod. tureckiej) męskie i damskie — 38 tys. zł; spodnice dżinsowe (prod. tureckiej) — 105-110 tys. zł; spodnice mini dżinsowe (prod. tureckiej) — 110 tys. zł; płaszcz damski z mady (prod. tureckiej) — 180-200 tys. zł; kurtka skórzana męska (szyta w Polsce) — 700 tys. zł; komplet talerzy — 6 talerzy płytkich, 6 deserych, 6 głębokich, waza, dzbanek i jeden duży talerz (prod. rum.) — 100 tys. zł; wędki (prod. NRD i czechosł.) — 50 tys. zł; rękawice gumowe do użytku domowego (prod. radz.) — 1,5 tys. zł; mikro-

metr (prod. radz.) — 50 tys. zł; zestaw resoraczek-samochodzików (prod. radz.) — 6 szt. za 25 tys. zł; komplet widelców i łyżek po 6 szt. (prod. radz.) — 25 tys. zł; bateria do łazienki (prod. radz.) — 50 tys. zł; duża szynka konserwowa (prod. rum.) — 100 tys. zł; sardynki w oleju (prod. rum.) — 4 tys. zł; wołowina w konserwie (prod. rum.) — 6 tys. zł; aparat do mierzenia ciśnienia ze słuchawkami (prod. radz.) — 100 tys. zł; opakowanie herbaty indyjskiej 25 dag (przywiezione z ZSRR) — 4 tys. zł; duża piła do drewna (prod. radz.) — 900 tys. zł; telewizor kolorowy „Elektron” (prod. radz.) — 2 mln 300 tys. zł; duża wieża (prod. RFN) — 1 mln 800 tys. zł; radiomagnetofony dwukasetowe „janniki” (prod. RFN) — 430-450 tys. zł; lometki 45x150 (prod. radz.) — 280-290 tys. zł; lunety duże (prod. radz.) — 150 tys. zł; małe lunety 8x15 (prod. radz.) — 40 tys. zł; aparat „Zenit” najnowszy typ (prod. radz.) — 400 tys. zł; pióra chińskie — 20 tys. zł; długopisy chińskie — 15 tys. zł; soki z multiwitaminą w małych butelkach 12-składnikowe — 6,5 tys. zł; napoje w butelkach 1,5 — litrowych

o różnych smakach — 15 tys. zł; guma do żucia „Donald” — 600 zł za szt.; małe zastawki do okien kuchennych „sekretki” z haftem Richelieu (prod. radz.) — 40 tys. zł.

Na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym 23 lipca:

jajko — 500 zł; litr śmietany wiejskiej — 7-8 tys. zł; płaskanka sera białego — 2,4-4 tys. zł; kostka masła żółtego „extra” — 2,5 tys. zł; opakowanie margaryny 25 dag „Tina” — 2,5 tys. zł; opakowanie margaryny „Kujawska” — 4 tys. zł za 50 dag; kg cukru — 4,5 tys. zł; kg mąki pszennej — 2,5 tys. zł; kg ryżu — 5,5 tys. zł; kg jabłek papierówek — 2-4 tys. zł; kg gruszek — 10 tys. zł; litr malin ogrodowych — 3 tys. zł w takiej samej cenie były maliny leśne; pół litra borówek — 12,5 tys. zł; kg szparagówki 4-5 tys. zł; pół litra bobu — 2,5 tys. zł; kg ziemniaków — 500 zł; kg pomidorów — 7-9 tys. zł; kg ogórków 4,5-5 tys. zł; kg papryki — 25 tys. zł; kg piecażek 11 tys. zł; jarzyna — 700 zł; główka sałaty — 500 zł; wiązka marchwi — 500 zł; koper do kiszzenia ogórków — 200 zł.

GOŚKA

Jeszcze raz o grupowych zwolnieniach i odprawach pieniężnych

Zwolnienia grupowe w zakładach pracy stają się powoli zmartwieniem wielu zakładów. W samym Przemysłu zwolnień grupowych dokonuje lub będzie dokonywać około sześćdziesięciu zakładów pracy. Wydaje się też, że w wielu wypadkach decyzje o zwolnieniach są podejmowane zbyt pochopnie. Radykalne zmniejszenie zatrudnienia nie spowoduje nagłej prosperity firmy, nie jest także lekarstwem na ożywienie produkcji. Koszty wynagrodzeń pracowniczych stanowią przecież drobny procent ogólnych kosztów zakładów. Wydaje się, że warto szukać intensywniej owego lekarstwa w innych, niż kadrowych, rozwiązaniach, choćby w zmianie profilu produkcji lub rozszerzeniu oferty produkcyjnej.

Wojewódzkie Biuro Pracy w Przemysłu otrzymuje sygnały od bezrobotnych, zgłaszających się do rejonowych biur pracy, o nagminnych przypadkach naruszenia przez zakłady pracy przepisów ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U.nr 4, poz.19). Naruszenia te dotyczą w szczególności sposobu i trybu dokonywania tzw. zwolnień grupowych oraz wypłaty odpraw pieniężnych i dodatków wyrównawczych zwalnianym pracownikom. W pierwszym przypadku kierownicy zakładów zazwyczaj nie dotrzymują terminów, o których mowa w art. 2-4 cyt. wyżej ustawy. Z informacji napływających z zakładów wynika, że porozumienia zawierane z organizacjami związkowymi są lakoniczne, schematyczne i nie wyczerpują one nawet zakresu tematycznego, przykładowo jedynie podanego w treści art. 2 ust. 2 ustawy.

Z przykrością należy stwierdzić, że nie w pełni jest wykorzystywana w tym zakresie wielka rola związków zawodowych. Postawa związków zawodowych, działających na terenie zakładu pracy, może mieć decydujące znaczenie przy podejmowaniu decyzji o zwolnieniach grupowych. Przy rokowaniach związki zawodowe mają prawo żądać od kierownika zakładu przedstawienia informacji dotyczącej sytuacji ekonomiczno-finansowej zakładu oraz zamierzeń dotyczących poziomu i struktury zatrudnienia. Wyrażając zgodę na zwolnienia, związki powinny tę zgodę powiązać z programem uzdrowienia sytuacji ekonomicznej zakładu.

W tym miejscu należy poinformować, że w przypadku rozwiązania umowy o pracę z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy w sposób odmienny niż podany w ustawie o zwolnieniach grupowych, zastosowanie będzie miał przepis art. 45 § 1 kodeksu pracy. Mówi on o tym, że jeżeli wypowiedzenie umowy o pracę narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę, sąd — stosow-

nie do żądania pracownika — orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu — o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach albo odszkodowaniu. W sytuacji, gdy pracownik ma uzasadnione wątpliwości, czy wypowiedzenie zostało dokonane zgodnie z przepisami kodeksu pracy lub cytowanej wyżej ustawy, może od takiego wypowiedzenia odwołać się do sądu pracy w terminie 7 dni od daty otrzymania wypowiedzenia.

Inną grupę naruszeń ustawy stanowią nieuzasadnione odmowy wypłaty odpraw pieniężnych pracownikom zwalnianym w trybie ustawy o grupowych zwolnieniach. Niektóre zakłady stosują swoistą interpretację przepisów ustawy polegającą na odmowie wypłaty odpraw pracownikom zwalnianym z przyczyn leżących po stronie zakładu na podstawie indywidualnych decyzji (art. 10 ustawy) oraz w przypadkach rozwiązania umowy na mocy porozumienia stron (art. 11). Taka interpretacja jest niezgodna z brzmieniem przepisów ustawy o zwolnieniach grupowych i stanowi wykroczenie przeciwko podstawowym prawom pracowniczym. W takich przypadkach osoby winne naruszeń ustawy mogą być ukarane przez inspektora pracy, grzywną do wysokości 50 000 zł.

Należy z niepokojem stwierdzić, że zakłady pracy wykorzystują często niewiedzę i nieznanostwo przepisów prawa pracy przez pracowników. Winę za ten stan rzeczy ponoszą również związki zawodowe działające na terenie zakładów, które nie dość stanowczo występują w obronie swoich członków. Istnieje, nieuzasadnione zresztą, wśród załóg pracowniczych przekonanie, że kierownicy zakładów mają obecnie nieograniczone wręcz możliwości zwalniania pracowników. Przekonanie to podtrzymywane jest przez niektórych kierowników, którzy zaczynają się zachowywać w swoich przedsiębiorstwach, zakładach i spółdzielniach jak XIX-wieczni kapitaliści, mający nieograniczone prawa w zakresie przyjmowania i zwalniania pracowników.

Takim tendencjom należy się zdecydowanie przeciwstawiać. Wprawdzie omawiana tu ustawa o zwolnieniach grupowych rozszerza możliwości zakładu w zakresie racjonalizacji zatrudnienia, niemniej ustawa ta zawiera istotne i bezwzględnie obowiązujące przepisy, uniemożliwiające jej nadużywanie.

Wiedzę o tym należałoby upowszechnić zarówno wśród załóg pracowniczych, jak i pracowników.

JULIAN SZYMAŃSKI
radca prawny
Wojewódzkiego Biura Pracy
w Przemysłu

RADA NADZORCZA I ZARZĄD PSS „ŹRÓDŁO”
w Przemysłu
informuje członków
spółdzielni

iz uchwałą Zgromadzenia Przedstawicieli

udziały zostały podwyższone do kwoty 60 000 zł

Prosimy członków o uzupełnienie wkładów do pełnej wysokości do 31 października 1990 r.

Ci, którzy nie uzupełnią udziałów zostaną skreśleni z rejestrów, a udziały przekazane na fundusz zasobowy.

Informacji udziela oraz wpłaty przyjmuje Dział Socjalno-Samorządowy przy Wybrzeżu Piłsudskiego 1, tel. 58-21.

K-173

węgiel • węgiel • węgiel

Uwaga!

SZKOŁY — ZAKŁADY PRACY — ROLNICY

PIGALUX

zaopatruje
w węgiel wysokiej
jakości

Ceny konkurencyjne!
Dostawy na miejscu!

Zapraszamy również na składy buraków w Przemysłu, Orlach, Radymnie, Muninie, Boratynie, Przeworsku i Kańczudze.

Wiadomość: PPHU Pełkinie 221

Telefony: Jarosław 34-77, 60-14, 59-86.

K-165.9

węgiel • węgiel • węgiel

**SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO
ZAOPATRZENIA I HANDLU
SPÓŁDZIELNIA OSÓB PRAWNYCH
w PRZEMYSŁU, ul. Zamojskiego 2**

ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów:

* **Star-28** nr rej. RPB-634H, rok prod. 1969, zużycie 75 proc. cena wywoławcza 5 000 000 zł;

* **Wolga G-2410** nr rej. PRB-062D, rok prod. 1988, zużycie 20 proc. cena wywoławcza 32 800 000 zł.

Przetarg odbędzie się 30 lipca 1990 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Samochód zakupiony w dniu przetargu odbierany jest przez kupującego w tym samym dniu.

K-175

URZĄD GMINY I MIASTA w DYNOWIE
zawiadamia

że 29 czerwca 1990 r. wydano decyzję zatwierdzającą plan realizacyjny i pozwolenie na budowę sieci gazowej średniego ciśnienia dla miejscowości Bachórz.

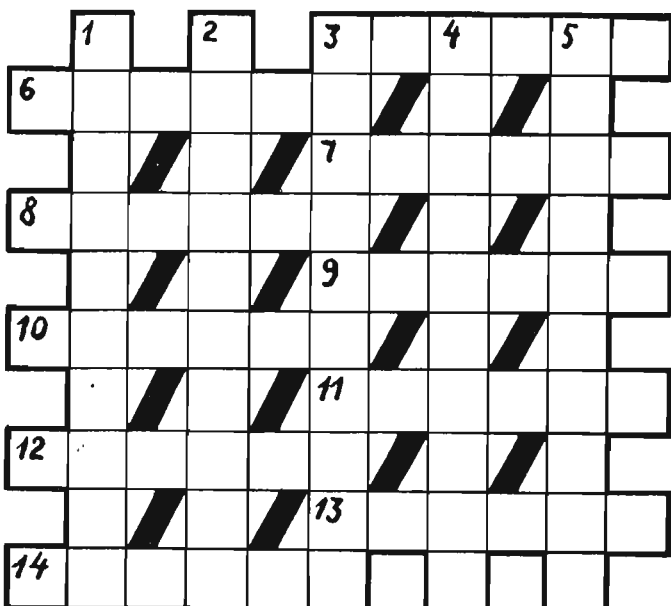
W ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie, można w tutejszym urzędzie (pokój nr 15) zapoznać się z treścią ww. decyzji.

K-174



Krzyżówka

Poziomo: 3) garbnik otrzymywaną nad Atlantykiem ze stolicą Kurytyba, 7) szczyt w Bieszczadach, 8) ny z galasów, 6) stan w pld. Brazylii



śmiałość, nieustraszonosc, 9) rodzaj płaskorzęby, 10) uczniowska absencja, 11) lekkie obuwie letnie, 12) sok wytłoczony z winogron, 13) imię żeńskie, 14) Marian-poufale.

Pionowo: 1) lecznicza bylina śródziemnomorska, 2) szmatki, ciuszki, 3) krzew z rodziny tamaryszkowatych, 4) podkolanówka dla pikarza, 5) utyskiwanie, biadolenie.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wczm udział w losowaniu nagród pieniężnych.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z NRU 26/1174**

Poziomo: „Manru”, kurak, szalamaja, corou, wiatr, szafawila, program, kwinta, kastet, Adak, karb, samolub, Zambia, ulamek, program, kwinta, kastet, ebonit, aporter, baki, drab, kamienica, niebo, dewot, barkarola, Adare, morga.

Pionowo: macka, norma, usus, malaga, Bamako, karibu, kawa, ruada, korab, dragonada, kabaretki, klawikord, rdestnica, sarmata, bunkier, pomort, rzepak, epilog, banda, kreda, rower, butla, Kobe, Adam.

Nagrodę autorską otrzymuje Henryk Gradyś ze Sońnicy.

Nagrody pieniężne wylosowali: Marek Barski ze Stubna oraz Marian Guź i Daniel Błachuta z Jarostawia.